JEŹDZIEC i HODOWCA

35



Wystawa Koni — Juljusz Kossak

Jeździec i hodowca

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 10 GRUDNIA 1936 R.



Obraz Juljusza Kossaka „Chrzestna Matka", dar członków T-wa Hodowli Konia Arabskiego, wręczony Aleksandrowi hr. Dzieduszyckiemu w dziesięcioletnią rocznicę Jego urzędowania, jako pierwszego Prezesa T-wa.

Na temat wystawy koni w roku 1937

Dochodzą nas wieści, że w roku 1937 i następnych projektowana jest krajowa, połączona z kupnem, wystawa konia remontowego w Lublinie. W sprawie tej pragnę zabrać głos celem omówienia sposobu wyłowienia najlepszego materiału, który byłby na wystawie reprezentowany i pogodzenia terminu wystawy z interesami hodowców.

Lubelskie ma już niejaką praktykę w tej dziedzinie, gdyż dzięki niespożytej energii prezesa p. Antoniego Budnego wystawy hodowlane już urządzało — ostatnią w roku ubiegłym. Wystawy te miały ustaloną tradycję i były bardzo licznie obsyłane przez hodowców. Stąd zarzut, szczególnie przez sfery wojskowe podkreślany, że wystawy zatraciły swój charakter, stając się zwyczajnymi spędami. Nie można odmówić tutaj pewnej dozy racji, skąd jednak wynikła ta frekwencja? — dlaczego hodowcy mimo wysokich opłat, połączonych z wystawieniem koni, przysyłali wszystko co miało szanse przyjęcia przez Komisję Remontową. Czy miały tu miejsce wysokie ambicje hodowlane? Nie, — sprawił to głód gotówki; wystawa koni poprzedzała o parę tygodni a czasami i miesięcy skup koni na zwyczajnych spędach koni remontowych. A wiadomo co to jest w dzisiejszych czasach dla rolnika możliwość wcześniejszego otrzymania gotówki, jak również pozbycie się ryzyka dotrzymania koni bez wypadku. A przecież wiemy my wszyscy hodowcy, że wypadki zdarzają się zawsze w ostatniej niemal chwili i ofiarą ich padają z reguły najlepsze konie — takie to już szczęście hodowcy. Chcąc więc nadać wystawie jej właściwy charakter, przy dużym nacisku czynników wojskowych, mających głos w tej dziedzinie, została w roku ubiegłym zastosowana eliminacja materiału deklarowanego przez hodowców. Pomijając już odpowiednie uświadomienie hodowców przez Zarząd Związku — panowie inspektorzy lustrując stada wybierali przy udziale właściciela i nie rzadko zaproszonych sąsiadów, materiał wystawowy. Ponieważ zebrana w ten sposób ilość koni przekroczyła zastrzeżoną przez Szefostwo Remontu cyfrę 100 (zamiast blisko 300 na wystawach poprzednich), przeto jeszcze raz już nadesłany materiał, na wystawie został przesegregowany przez specjalnie wyłonioną Komisję. Zdawałoby się, że z tak przebranego i wybranego materiału nic już odpaść nie może. Życie jednak pokazało co innego: circa 25% koni Komisja Remontowa odrzuciła — był to więc materiał nie tylko nie wystawowy, ale właściwie i nie remontowy. Przypadek jednak zdarzył, że omyłkowo Komisji Remontowej został przedstawiony i przez nią przyjęty koń, odrzucony przez wyżej wymienioną Komisję Wystawową. Widzimy więc z tego przykładu jak trudnym jest kryterium w tej dziedzinie i mimo najlepszych chęci zarówno hodowca, jak i kierownictwo Związku jak i odbierająca konia Komisja Remontowa różnią się w ocenie konia. Wynikałoby z powyższych rozważań, że bylibyśmy najbliżsi prawdy w wyborze materiału wystawowego, gdybyśmy to wykonywali wspólnie — hodowcy przez osoby z reprezentujących ich Związków i Szefostwo Remontu przez osoby, przewodniczących poszczególnych Komisji Remontowych. Jak sobie to praktycznie wyobrażam? Oto przez przyspieszenie terminu skupów koni, na których byłby wspólnie wyławiany materiał wystawowy. W ten sposób każdy okręg hodowlany i każda Komisja Remontowa wybrałyby to, co w ich mniemaniu jest w danym okręgu najlepszego. Przypuszczam, że każdy właściciel zgodziłby się z przyjemnością i leżałoby to w granicach jego finansowych możliwości, przy sprzedaży części koni, na wycofaniu jednego czy dwóch na miesiąc czy półtora, do czasu wystawy, którаby miała miejsce po zakończeniu turnusu Komisji Remontowej, przynajmniej w ważniejszych hodowlanych punktach. Pozbywszy się części materiału, łatwiej hodowcy przygotować pozostałą niewielką liczbę, niż odwrotnie sprzedać nawet dobrze jednego czy dwa konie na wystawie, ale za to z częścią koni nie przyjętych (jak to miało miejsce w roku ubiegłym) wrócić do domu i z resztą stawki mieć jeszcze kłopot przez czas dłuższy. Uniknęlibyśmy też w ten sposób przykrych dla hodowców niespodzianek w połączeniu z dużemi kosztami, jak prowadzenie konia kilkadziesiąt kilometrów na to, by nie był on jako materiał nie wystawowy dopuszczonym przed Komisję Remontową.

Wychodzę z założenia, że konie w ten sposób zakwalifikowane na wystawę mogą nie dostać odznaczenia czy nagrody, gdyż od tego jest konkurencja, ale muszą być przyjęte przez Komisję Remontową. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś ryzykował przyprowadzenie do Lublina konia z pod Lwowa czy Poznania przynajmniej bez absolutnej pewności, że koń ten zostanie przez Komisję Remontową kupionym.

10.XI 36 r. **Zbigniew Rojowski.**



Moczydła — Młodzież na paddocku.

Jan Łaszkiewicz

Stado koni pełnej krwi w Moczydłach

Stado koni pełnej krwi w Moczydłach p. Michała Róga należy do jednych ze starszych stad tej rasy koni w Polsce. Gdy po wielkiej zawierusze wojennej przybyły z Odesy, w roku 1919 resztki polskich koni, ocalałe od wojny, pogromów i głodu — znalazły się wśród niedobitków tych i konie zamiłowanego i wytrwałego sportsmana p. Michała Róga.

Dzięki niezmordowanym wysiłkom ówczesnego Prezesa ś. p. Fryderyka Jurjewicza baza wyścigów konnych zaczyna się rozszerzać, to też i obecny hodowca z Moczydeł realizuje śmiały i najeżony podówczas wielkimi trudnościami plan: sprowadzenia z Francji całej stawki klaczy dobrej krwi, któreby stały się podwaliną stajni wyścigowej i w następstwie — stada.

Okoliczności, mimo wszystko, sprzyjały śmiałym zamierzeniom i w rezultacie w roku 1920 przybywa do Polski stawka klaczy reprezentujących wyborną krew — nadzieja stajni i stada. Że wybór nie był złym, świadczą wyczyny klaczy tych na torze stołecznym, które ufundowały dobrą tradycję moczydłowskiego stada, a z których najważniejsze wymienimy:

Rulera: Battaglia.
Im. J. hr. Zamoyskiego: Menzala.
Derby: Battaglia.
Im. Prezydenta Rzpltej: Menzala.
Sac-à-papier: Menzala
2 l. Produce: Battaglia.
Middle Park Plate: Battaglia.
Rzeki Wisły: Perichole (dwukrotnie).
Wielka Warszawska: Menzala, Perichole.
Im. L. hr. Krasińskiego: Soulz.
Im. J. Fanshave: Perichole.
Borowna: Battaglia.
Brzezia: Menzala.

Zaprawdę, długa to lista zwycięstw, jaką nie każde, nawet wybitne stado poszczycić się może, lista, która świadczy, iż koncepcja sportowo-hodowlana nie na złej znalazła się drodze. Lecz kończą się lata tryumfów, w okresie 1920 — 1923 roku i klacze, opromienione wielkimi zwycięstwami, obok nich zaś inne, przewybornej, krwi, lecz mniej szczęśliwe — idą do stada.

Nie posiadając własnego reproduktora, hodowca zmuszonym jest do wysyłania swojego cennego materiału na sezony kopulacyjne do różnych stad. System ten, a la longue stosowany, wymaga wielkich ofiar pieniężnych i kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa, w szczególności w Polsce, gdzie epidemie zakaźnych ronień i niemocy źrebięcej, niestety, nie zostały zwalczone (vide Niemcy!).

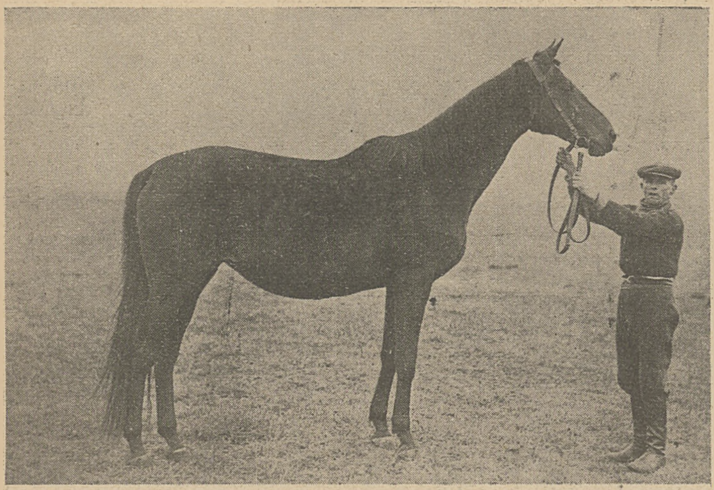
To też i z klaczami moczydłowskimi nie wszystko idzie pomyślnie; poronienia, jałowienia klaczy, niemoc źrebięca — wszystko to przeżywa stado w swej historii, a jednak mimo to wyborna krew przemawia i co rok niemal pojawiają się wśród wychowanków stada wybitne lub dobre racery.

Któż z nas nie pamięta najlepszej polskiej sprinterki, córki Menzali — Menzalaric, triumfatorki w gonitwie im. J. Fanshave w 1927 r. lub Olesia, syna Artemis, pięknego siwego źrebca, który na torze zdobył nagrodę Brzezia w roku następnym, a na konkursie ogierów premiowanym został za swój pokrój, podobnie jak i brat jego Isard III. Któż z nas zapomniał imiona, sylwetki i wyczyny wychowanków stada tego, jak np. Łaskawej Pani, Latawca, Miss Mistinguett, Konsula, Pana Leona, Maratona... i wielu, wielu innych.

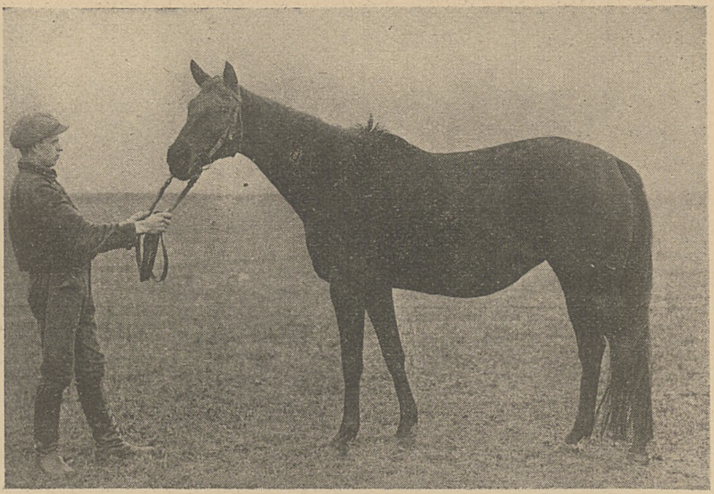
A wreszcie przychodzi rok 1932, kiedy najznakomitszy wychowanek stada HEL rozpoczyna serię swoich triumfów: 3 letni Produce, Derby, A. hr. Wielopolskiego (dwukrotnie), J. hr. Zamoyskiego, Kozienicka... Nawiązuje on do najlepszych tradycji stada z przed lat dziesięciu i pozwala żywić nadzieję, iż potomstwo jego tradycje te w następnym okresie — przedłuży.

Zbliżyliśmy się w ten sposób do teraźniejszości i o niej obecnie powiedzieć wypada.

Od czasów importowania francuskiej stawki minęło już lat kilkanaście. Obecnie stado zawiera stadnych klaczy 13, wśród



MENZALA (Sardanapale — Diavolezza po Le Sagittaire) kl. gn. ur. 1917 r. w st. M. bar. de Rothschild we Francji.



MENZALARIC (Alaric Victor — Menzala po Sardanapale) kl. c. gn. ur. 1923 r. w st. p. M. Róga.

których zaledwie pięć należy do dawnego jądra, na resztę zaś składają się córki ich, oraz wnuczki.

MENZALA (Sardanapale i Diavolezza) liczy już dzisiaj lat 19, pomimo to matka Menzalaric imponuje swoją wyniosłą szlachetnością, dużymi liniami i wielką rasą. Czuje się w niej wysoko urodzoną i skuzynowaną jednostkę i nic dziwnego, tak bowiem jest: Sardanapale, najlepszy francuski racer ostatniego okresu jest przecie ojcem najlepszej klaczy dzisiejszej doby w Europie, klaczy Zariby p. Boussac'a, która wydała takie potomstwo, jak Goyescas, Bara, Abjer, oraz wielka Corrida, zbierające we wszystkich krajach największe laury...

A matka Menzali ta słynna Diavolezza, która wydała na świat również Gaurizankara i Celerinę. A matka jej, Oaksistka Saint Astra, której wnukiem mieni się być champion reproduktorów francuskich, znakomity Asterus.

Zaprawdę, klacz takiej paranteli stanowi materiał pierwszorzędny, nawet w pojęciu międzynarodowym i życzyć by jedynie należało, aby do polskiej hodowli weszło jaknajwięcej córek i wnuczek sławnej MENZALI.

Dzisiaj, czynne są dwie córki jej w stadzie: szlachetna, zwięzłej budowy — MENZALARIC (Alaric Victor), o której mówiliśmy wyżej i która zdążyła odznaczyć się już, dając ostatniego zwycięzcę w gonitwie Im. J. Sosnkowskiego — KMIOTKA, wreszcie Gdynia (Fils du Vent), długa, rasowa kasztanka, po której odrazu widać dobrą krew, płynącą w jej żyłach.

Drugą perłą stada jest matka Hela — JEANETTE II (Morganatic i Enigma) wywodząca się ze staro-rosyjskiej linii żeńskiej. Piękna kasztanka, b. szlachetna, przyziemna, liczy sobie dzisiaj lat 13, może więc wydać na świat jeszcze niejedno źrebię. Reprezentuje ona również przewyborną krew, o czym powiemy przy opisie HELA.

Matka jej Enigma padła w stadzie Ktery-Szepietów w roku zeszłym, jednak córka jej Ententa czynną tam jest w stadzie. Żałować wielce należy, iż Moczydła dotychczas nie posiadają żadnej córki pięknej JEANETTE II, jakkolwiek na torze biega córka jej, 3 letnia obecnie KRYNICZANKA (Alaric Victor).

Do starszej generacji należy też BATTAGLIA, ongiś znakomita triumfatorka, dziś 18 letnia — córka Batailleura i Masandry. I tu możemy mówić o doskonałej paranteli, rodzina ta bowiem święci wielkie triumfy w Italii.

Dość powiedzieć, iż przedstawiciele jej zdobyli w tym kraju, w ostatnim okresie: Derby pięciokrotnie, Oaks — trzykrotnie i St. Leger — raz.

Szlachetna o dużych ramach matrona ta, niestety również nie reprezentowaną jest przez żadną córkę w stadzie, natomiast znajduje się tam syn jej KMICIC, o którym powiemy niżej

Do założycielek stada należą również: GAŁACHAT (Galop i Lassuk II), łazarewskiej krwi, matka doskonałej steeplerki Frasquity II, oraz francuska, córka Consolsa i Thebes — CONSOLATRICE. Klacze te oczywiście rolę swoją spełniły i wiele już od nich oczekiwać nie można. Ostatnia z nich, matka Konsula, reprezentowaną jest w stadzie przez swoją córkę KONSULTANTKĘ (Manton i Consolatrice).

ARMANTINE, ARTEMIS, LYTTA, PERICHOLE już nie żyją, jednak niektóre z nich reprezentowane są w stadzie przez córki, bądź wnuczki. Tak więc, piękna, siwa, bardzo harmonijna córka Harlekina — ARTA uosabia wyborną krew swojej matki Artémis (matki Olesia i Isarda III), córki Isarda II, a wnuczki Sans Souci II.

JASTARNIA, piękna, głęboka klacz stadna, jest córką Fils du Venta i Armantine, wnuczki Rabelaisa, a matki Łaskawej Pani.

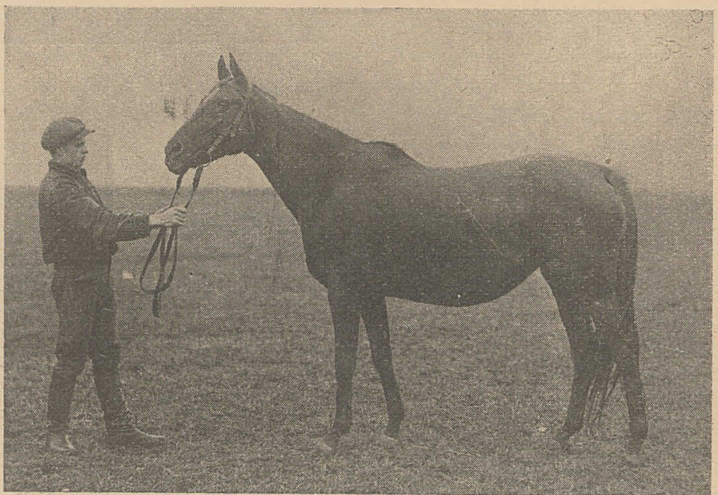
A wreszcie, córką Lytty (matki Latawca i Maratona) jest MISS MISTINGUETT, głęboka, mocno zbudowana źrebica.

MISS VICTIS (Alaric Victor) nie uczestnicząca na torze z powodu wypadku jest modelowo piękną klaczą stadną, głęboką, o wielkiej szlachetności.

Wyliczyliśmy w ten sposób wszystkie klacze w stadzie moczydłowskim, obecnie powiemy kilka słów o młodzieży.

Roczniaków znajduje się w stadzie cztery, z których wymienimy:

1. **MIECHÓW** — (King's Idler i Mis Mistinguett), mocno zbudowany, długi o dobrych dźwigniach, kasztan.



JEANETTE II (Morganatic — Enigma po Minoru) kl. kaszt. ur. 1923 r. w st. p. M. Róga.

2. **KONSTANCIN** — (King's Idler i Konsultantka), gniady z gwiazdą ogierek, mocnej budowy, dość kościsty pokrywa dużo ziemi.

3. **JAREMCZA** — (King's Idler i Jastarnia), gniada źrebica, wielce racing like, z doskonałą akcją.

4. **STRUGA** — (King's Idler i Stella II), gniada, b. mocna, nieduża klaczka, głęboka, o dobrej tylnej partii.

Źrebiąt w stadzie znajduje się siedem, w tej liczbie pięć po HELU i dwa po Kmicicu. Nas w szczególności interesować będzie pierwsza stawka po własnym reproduktorze stada — HELU. Otóż, stwierdzić należy, iż źrebięta po Helu odznaczają się bez wyjątku dużą szlachetnością i rasą, a ponadto zrównoważoną, harmonijną budową, jeśli dalej rozwijać się będą normalnie — wyrosną z nich piękne okazy torowych szermierzy. Są to:

1. **ARS** — po Arcie, b. szlachetny, zrównoważony źrebczyk.

2. **BATALJUS** — po Battaglii, długi kasztan, o dobrych liniach i stawach.

3. **KOCK** — po Konsultance, szlachetny późniejszy ogierek.

4. **MIŁOSNA** — po Miss Victis, b. szlachetna, mocnej budowy i długa źrebica.

5. **PERUWIANKA** — po Perichole, dobrej długości, sympatyczna klaczka, karmiona mlekiem, gdyż matka nie żyje.

Po **KMICICU** sprezentowały się:

6. **GRAJEK** — syn Gdyni, mocny, szlachetny ogierek, uosabiający bliski i ciekawy inbreed na rodzonych braci: Fils du Vent i Batailleur.

7. **JANTEK** — syn Jastarni, proporcionalny, zrównoważony źrebczyk.

Przechodzimy teraz do tematu, który nas najbardziej interesuje, że tak powiemy na zewnątrz (ze względu na wpływ, jaki dany reproduktor okazać może na hodowlę swojego kraju), przechodzimy do — HELA.

Ciemno gniady HEL urodził się w stadzie p. Michała Róga w 1929 r. Po czteroletniej swej sławnej karierze wyścigowej zajął boks reproduktora w rodzimem stadzie. W roku obecnym — drugim swojej kariery stadnej, pokrył on 12 klaczy moczydłowskich i kilka obcych: wykazuje wielką płodność, gdyż % zażrebionych z nim klaczy wynosi ponad 90% ogólnej ilości pokrytych przez niego.

HEL prezentuje się jako ciemno-gniady z gwiazdą, harmonijny, dość kościsty, zrównoważony, o wielkiej szlachetności stallion: tylna jego partia jest potężna, kopyta zdrowe, imponuje szlachetnością i rasą przypominając mocno ojca swojego, Fils du Venta. Stuprocentowego wyglądu reproduktora jeszcze nie nabrał, to przyjdzie z latami, w każdym razie, patrząc na HELA odnosimy natychmiast wrażenie, iż mamy przed sobą konia klasy i konia wybitnej krwi.

Karierę wyścigową Hela w zbyt świeżej jeszcze mamy pamięci, aby ją szczegółowo powtarzać. Wiemy wszyscy, iż Hel wykazał na torze i odporność i nieprzeciętną klasę. Biegając w ciągu lat czterech zdobył on ogółem 10 wyścigów, w tej liczbie Derby, Produce im. L. Grabowskiego, dwukrotnie nagr. im. A. hr. Wielopolskiego, nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, Kozienicką, był drugim w nagr. Jubileuszowej, Sac-à-Papier, im. Prezydenta Rzpltej, Janowskiej, trzeci w Wielkiej Warszawskiej...

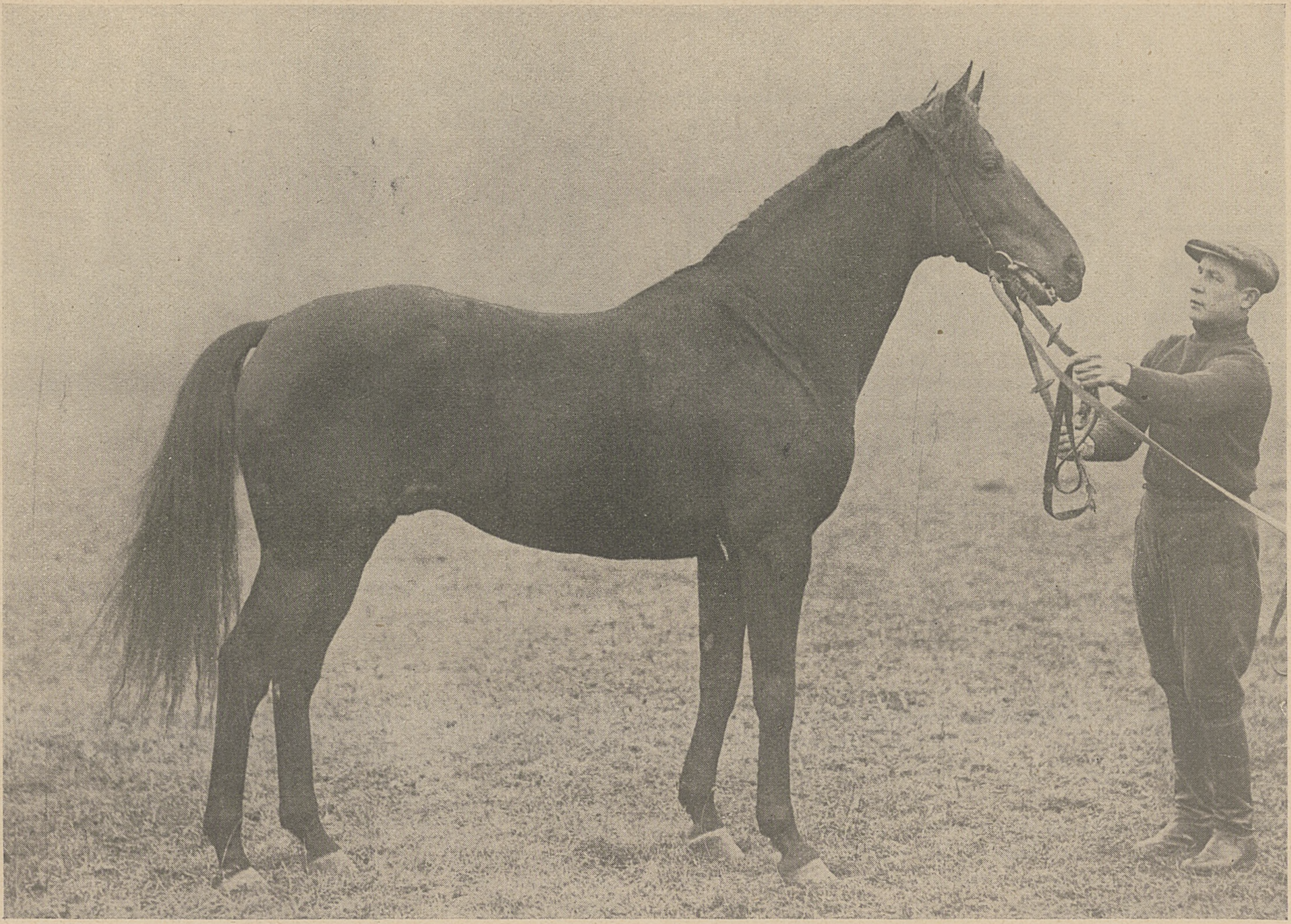
Powyższe wyczyny w zupełności chyba wystarczą, aby zakwalifikować go, jako konia na torze pierwszej klasy, aczkolwiek późno naogół rozwijającego się.

Skoro skierowujemy naszą uwagę na działalność reproduktorską Hela — czynnikiem interesującym nas w pierwszym rzędzie będzie jego rodowód. Rodowód ten musimy uznać za dobry, a nawet wybitnie dobry, oraz możemy wyrazić przekonanie, iż mało który z krajowych ogierów posiada tak znakomite pochodzenie, a to z następujących względów:

1) HEL jest przedstawicielem męskiej linii Flying Foxa, która we Francji, Anglii i USA wykazała całkowitą swoją żywotność, głównie dzięki sukcesom progenitury syna — Ajaxa (Flying Fox) Teddy'ego. A więc, we Francji championem reproduktorów w roku 1934 zostaje syn Teddy'ego Asterus (kroczący na czele listy z wybitną przewagą przed następnym — Dark Legendem), wywalcza zaś sobie doskonałe miejsce wśród kolegów reproduktorów drugi syn Teddy'ego — nie stary Aethelstan. W Italii krew ta dochodzi do głosu dzięki wyczynom debiutującego na niwie hodowlanej kolosa torowego Ortello (Teddy). W USA syn Teddy'ego Sir Gallahad III odgrywa doniosłą rolę, nawet w Anglii córka Teddy'ego Rose of England zdobywa Oaks swojego kraju.

HEL, og. c.-gn. ur. 1929 r. w st. M. Róga.

<table>
<tr><td colspan="16">Jeanette II</td><td colspan="16">Fils du Vent</td></tr>
<tr><td colspan="8">Enigma</td><td colspan="8">Morganatic</td><td colspan="8">Airs and Graces</td><td colspan="8">Flying Fox</td></tr>
<tr><td colspan="4">Epigramma</td><td colspan="4">Minoru</td><td colspan="4">Molly Morgan</td><td colspan="4">St. Simon ●</td><td colspan="4">Lady Alwyne</td><td colspan="4">Ayrshire</td><td colspan="4">Vampire</td><td colspan="4">Orme</td></tr>
<tr><td colspan="2">Epopea</td><td colspan="2">Gridień</td><td colspan="2">Mother Siegel</td><td colspan="2">Cyllene</td><td colspan="2">Sisie</td><td colspan="2">Morgan</td><td colspan="2">St. Angela</td><td colspan="2">Galopin</td><td colspan="2">Florence Aislabie</td><td colspan="2">Camballo</td><td colspan="2">Atalanta</td><td colspan="2">Hampton</td><td colspan="2">Irony</td><td colspan="2">Galopin</td><td colspan="2">Angelica ●</td><td colspan="2">Ormonde</td></tr>
<tr><td>Eneida</td><td>Darc Boy</td><td>Mandolina</td><td>Gaga</td><td>kl. po Galopin</td><td>Friar's Balsam</td><td>Arcadia</td><td>Bona Vista</td><td>Saga</td><td>Nuneham</td><td>Morgiana</td><td>Springfield</td><td>Adeline</td><td>King Tom</td><td>Flying Duchess</td><td>Vedette</td><td>Mary Aislabie</td><td>Y. Melbourne</td><td>Little Lady</td><td>Cambuscan</td><td>Feronia</td><td>Galopin</td><td>Lady Langden</td><td>Lord Clifden</td><td>Sarcasm</td><td>Rosebery</td><td>Flying Duchess</td><td>Vedette</td><td>St. Angela</td><td>Galopin</td><td>Lily Agnes</td><td>Bend Or</td></tr>
</table>



HEL (Fils du Vent — Jeanette II po Morganatic) og. c. gn. ur. 1929 r. w st. p. M. Róga — derbista 1932 r.

U nas krew tę reprezentuje Fils du Vent, syn derbisty i Oaksistki, filar naszej hodowli powojennej — więcej doprawdy nie możemy żądać.

2) Lewa strona rodowodu HELA jest bezsprzecznie wysoce wartościową — Morganatic i Minoru, pomimo, iż wywędrowali z Anglii grają rolę w tamtejszych rodowodach, a przy tym Minoru, wielkiej klasy zwycięzca 2000 Gwinei i Derby jest synem Cyllene'a, tego filara dzisiejszej hodowli angielskiej, którego imię, tak rzadko jeszcze spotykamy w naszych rodowodach. Lecz idźmy dalej: w rodowodzie HELA figuruje Gridien, racer wielkiej miary, zdobywca Wszechrosyjskiego Derby i wielu innych wielkich gonitw oraz wartościowa linia żeńska, zaklimatyzowana w Rosji od lat zgórą stu, a która posiada tam sławną swoją tradycję, a więc między innymi np. ur. w roku 1878 Eneidę, która potrafiła wydać na świat derbistę Edeche'a i Oaksistkę — Epopeę, nawiasem mówiąc praprababkę opisywanego przez nas HELA.

To są atuty, które w hodowli wysoko szacować należy: wyborna linia żeńska uszlachetniana od dawien dawna pierwszorzędnymi stallionami — polityka taka, jak nas uczy doświadczenie, musi wydać swoje owoce.

Rodowód HELA rozpatrywany, jako całość dałby się scharakteryzować w sposób następujący: Linia męska Bend Ora, żeńska — St. Simona (bardzo częste w Anglii i udane połączenie). Nie sięgając zbyt daleko: ojcem tegorocznego zwycięzcy w St. Leger angielskiem Boswell'a jest reproduktor Bosworth, który jest synem Son in Lawa i Serenissimy po Minoru, zaś Middle Park Stakes zdobył świeżo Fair Copy, syn Fairway'a i Composure po Buchan i Serenissima po Minoru.

Nie zapominajmy przy tym, iż ta córka Minoru jest równocześnie i matką Tranquil (1000 Gwinei, St. Leger), babką Pharamonda (Middle Park Stakes), Hunters Moona i wielkiego Hyperiona (Derby, St. Leger).

Jest ona za tym założycielką jednej z najsławniejszych angielskich rodzin... Czem mógł zostać dla Anglii. Minoru gdyby tak wcześnie nie wywędrował do Rosji i tam marnie nie zginął:

Ta bezcenna krew płynie w żyłach HELA.

Najbliższy inbreed na St. Simon — Angelica (III i IV pokoleniu), dalszy — na Galopina i Bend Ora. Wielkie imiona w rodowodzie w najbliższych pokoleniach:

1) Flying Fox, syn znakomitego Orme'a, a wnuk jeszcze sławniejszego Ormonde'a, wielki zdobywca potrójnej korony i Eclipse Stakes w Anglii, w następstwie słynny reproduktor w stadzie Jardy p. Edmond Blanc pod Paryżem.

2) Ayrshire, zwycięzca 2000 Gwinei, Derby i Eclipse Stakes, syn filara rasy Hamptona, dużej miary reproduktor.

3) Syn wielkiego St. Simona Morganatic, grający, jak mówiliśmy rolę i w angielskich rodowodach.

4) Minoru, wielki zwycięzca i reproduktor jednego z filarów rasy Cyllene'a .

Te okoliczności, sądzimy należałoby brać pod uwagę, planując połączenia klaczy z HELEM, t. j. dążąc do tego, aby powtarzać i wzmacniać najlepszą krew jego rodowodu.

Klaczy, posiadających zbliżone prądy krwi, posiadamy w Polsce niemało:

1) Flying Foxa w generacji odpowiedniej do połączeń zawierać będą córki L'Aretina, w przyszłości zaś Highborna II, Rapace'a, oraz te klacze stadne, które z lewej strony rodowodu wnoszą imię tego wielkiego stalliona.

2. Ayrshire'a — córki Illuminatora chociażby, a dalej Albuli.

3) Morganatica córki posiadamy w kraju i wielce ciekawem byłoby łączenie ich z HELEM.

4) Krew Cyllene'a znajdziemy przede wszystkim w córkach Villarsa, a dalej: L'Aretina, Luvanerana. Lecz nie koniec na tem, ponieważ HEL zawiera w rodowodzie swym elementy stayerowskie i flyerowskie i ponieważ rodowód ten nie jest jednostronnym (Bend Or, St. Simon, Hampton, a nawet Isonomy — Hermit), a więc nadaje się on do różnorakich połączeń i **dopiero praktyka za lat kilka może dać nam wskazówki, jakie połączenia krwi będą najodpowiedniejsze dla HELA.**

Widząc np. takie nagromadzenie zasobów stamina'y w rodowodzie jego — możemy zdaje się śmiało posyłać do niego sprinterki po Bafurze lub Palü obok klaczy obdarzonych większymi zasobami wytrzymałości — rezultaty w obu wypadkach nie powinny być złe. Dalej wielce ciekawem byłyby połączenia z HELEM tych wszystkich klaczy, lub ich córek, które z Fils du Ventem dały coś wybitnego: racjonalnem więc będzie łączenie ich z tak dobrym synem jego, metoda ta często również wydaje dobre rezultaty.

Powtarzamy, łącząc z Helem różnorodne klacze damy mu szanse wykazania walorów hodowlanych i odnajdziemy te prądy krwi, na które najlepiej on reaguje. Z punktu widzenia pokrojowego wreszcie: nie będą się bać połączenia z HELEM klacze duże, masywne, nawet nieco ordynarnej budowy, gdyż obdarza on swoje potomstwo wielką szlachetnością....

Obok HELA — niewiele da się powiedzieć o KMICICU, ur. w roku 1924, synie Morganatica i sławnej Battaglii. Szlachetny kasztan, harmonijny, pełni funkcje probiera w stadzie i okolicznościowo pokrywa klacze, ustępując je swemu znakomitemu koledze. Że nie jest pozbawiony uzdolnień reproduktorskich — dowiódł, dając w nielicznej stawce trzech źrebiąt, ostatniego zwycięzcę gonitwy im. Gen. K. Sosnkowskiego — KMIOTKA (wprawdzie z klasową Menzalaric). Krew w każdym razie reprezentuje wyborną.

Stado mieści się na dzierżawionym terenie z dóbr Wilanowskich. Paddocków jest cztery: są one obszerne, zawierają bowiem łącznej przestrzeni ca. 45 morgów, tak, że dostarczają nawet siana dla stada.

Pod fachowem kierownictwem p. Cz. Grąbczewskiego stado utrzymane jest na właściwym poziomie. Klacze wyglądają doskonale, na roczniakach, oraz źrebiętach widać intensywne karmienie i ruch. Te ostatnie prócz owsa i siana dostają raz tygodniowo mash oraz zimą — tran.

W ostatnim czasokresie, hodowca z Moczydeł nie otrzymywał ogierów państwowych, odpowiadających klasą jego cennym klaczom: obecnie sytuacja o tyle zmieniła się na lepsze, iż na miejscu znajduje się własny, klasowy stallion, który większe chyba wzbudza nadzieje, niż Palatin lub stare: Alaric Victor i King's Idler. HEL ma zupełne prawo do wielkich aspiracji, należy mu jedynie przez lat kilka nie szczędzić dobrych klaczy, aby mógł pokazać, co potrafi!

EQUES

Konie na Olimpiadzie 1936 roku

(c. d.)

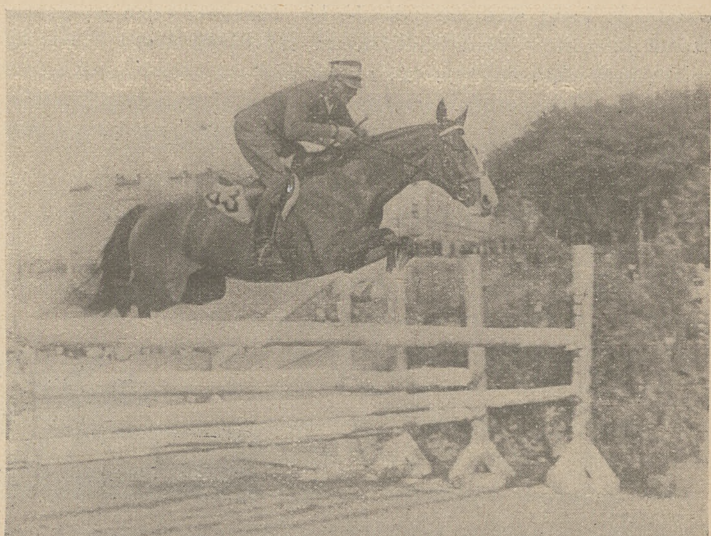
Bambino, dosiadany przez rtm. Kaweckiego, na Olimpiadzie wypełnił całkowicie swoje zadanie. Próbę ujeżdżenia ukończył indywidualnie na 15 miejscu, w biegu z przeszkodami zdobył 18 punktów dodatnich, w biegu na przełaj stracił w wypadkach na trasie 160 punktów, lecz galopując w tym ciężkim przebiegu energicznie i wytrwale odrobił 9 punktów bonifikacji za nadrobiony czas. Znany wypadek na torze konkursowym, który posłużył za powód do protestu ze strony szefa zespołu czechosłowackiego, spowodował, że Bambino został pominięty w oficjalnej klasyfikacji końcowej.

Dla oceny sportowej wyczynu Olimpijskiego Bambina ten moment jest bez znaczenia. Nie pomniejsza on w niczym faktu, że koń naszej hodowli przeszedł przez wszystkie próby twardego egzaminu. Że był w każdej chwili gotów do dalszych, nowych czynów, że był zawsze świeży, pełen energii, odwagi i wierności dla swego jeźdźca.

Pisząc tedy o Bambino, czynię to z niezmiernym szacunkiem dla tego 7 letniego konia, który będąc wziętym jesienią 1934 do poważniejszej pracy, zdołał przez 2 lata przygotowania dojrzeć do tak poważnego zadania, jak udział w zawodach o Mistrzostwo Świata.

Bambino, urodzony w 1929 roku w stadzie Łańcuchów p. St. Inż. Steckiego w Lubelskiem, został zakupiony do remontu w 1932 r. za cenę 1955 zł. Na wystawie remontowej Bambino otrzymał I nagrodę w sumie 575 zł., oraz medal srebrny w stawce 5 nagrodzonych koni chowu inż. Steckiego. Do swego obecnego jeźdźca, rotmistrza Kaweckiego, trafił we wrześniu 1934 r. Do tego czasu był w Szkole Jazdy Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu, jako podjezdek — pierwotnie na kursie podoficerów ujeżdżaczy, następnie w klasie oficerskiej.

Bambino rozwijał się bardzo powoli i, jak twierdzi rotmistrz Kawecki, dopiero na wiosnę 1936 r. doszedł do całkowitego ro-



Rtm. Kawecki na Bambino w skoku.

zwoju i sformował się ostatecznie. Niemałe trudności miał rotmistrz Kawecki w pracy nad jego ujeżdżeniem. Przyczyny leżą prawdopodobnie w niedostatecznym naonczas stopniu rozwoju fizycznego w stosunku do stawianych koniowi wymagań. Ponieważ Bambino należy do koni o konstytucji dość nerwowej, sądzić należy, że zmiany ręki, których doznawał będąc oddanym do pracy zmieniającym się jeźdźcom na kursach oficerskim i podoficerskim, mogły również odbić się ujemnie na późniejszej pracy konia w ujeżdżaniu.

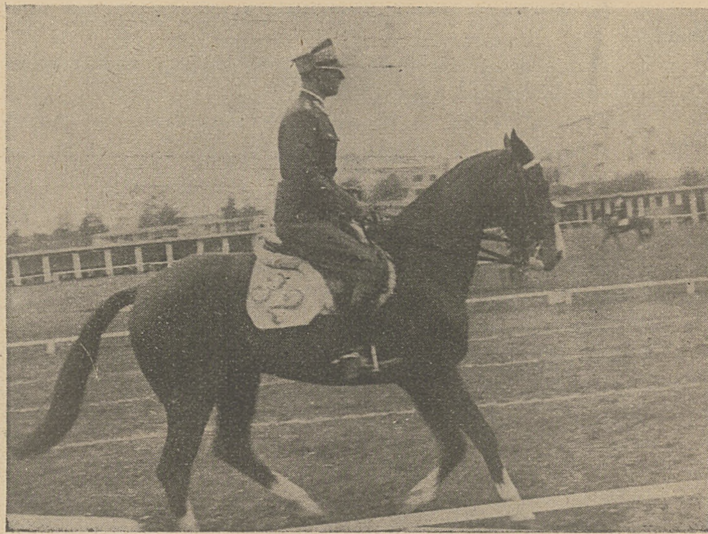
Wśród wielu zalet tego dzielnego konia na pierwszy plan wysunąć należy wybitną, rzadko spotykaną w tak wysokim stopniu jak u Bambino, odporność i twardość organizmu. Te przymioty są dominujące w ustroju wałacha i stanowią zasadniczy fundament, na którym kształci się wielorakie umiejętności, potrzebne dla wszechstronnych konkurencyj konia wierzchowego. Wybitna ambicja, zrównoważona w skokach przez przeszkody wielkim ich respektowaniem i rozwagą, uzupełnia kwalifikacje Bambino. Doskonalenie poziomu ujeżdżania wałacha, które nastąpi z biegiem czasu i wieku, przyczyni się niewątpliwie jeszcze bardziej do utrzymania wybitnego stanowiska, które już obecnie zajmuje młody ten koń w szeregach polskich koni szampionatowych.

Jak wspomniałem, Bambino urodził się w stadzie inż. Steckiego, otrzymując miano Narcyz. Pochodzenie jego przedstawia się następująco:

BAMBINO (NARCYZ)

Mimoza x				515 Nokturn x			
N. N.		Krnąbrny xx		Bitwa x		Sadko xx	
		Lissa xx	Kalderon xx	Fenirka x	Kowarnyj x	Dźwina xx	Sirdar xx

Ojciec Bambino, Nokturn, jest prawidłowym i dobrym reproduktorem w Białce i dał kilka dobrych stawek remontowych tak u p. Steckiego, jak i u innych hodowców. Pochodzi on po wartościowym Sadko, rola którego w hodowli półkrwi była bardzo cenna. Matka Bambino, Mimoza, jest córką pełnej krwi Krnąbrnego i klaczy półkrwi arabskiej, pochodzącej ze starego i zasłużonego stada p. L. Gosiewskiego z Radlina. Ponieważ klacz ta nie nosiła żadnej nazwy i dalsze jej pochodzenie nie było udowodnione, weszła do ksiąg stadnych jako N. N. Niemniej samo jej pochodzenie ze starego Stada Radlińskiego, reprezentującego dawną lubelską hodowlę i opierającego się na podłożu orientalnym, świadczy, że była ona produktem świadomym o niewątpliwych wartościach hodowlanych — aczkolwiek pochodzeniu wstecznym nieujawnionym.



Rtm. Kawecki na Bambino w Próbie ujeżdżania.

Należy poświęcić więcej uwagi matce Bambino, Mimozie. Klacz ta urodzona w 1913 roku, wydała na świat Bambino, mając 16 lat. Wyjątkowo sucha i szlachetna, głęboka, rozłożysta i wybitnie macierzysta w typie była znakomitą, szybką i wytrwałą klaczą wierzchową. Jej właściciel, i hodowca Bambino p. Stecki, miał ją pod siodłem w kampanii 1920 roku, służąc w 7 pułku ułanów. Klacz znosiła trudy wojenne znakomicie i zawsze wyróżniała się w szwadronie kondycją. W stadzie okazała się wyjątkowo płodną, dając kilkanaście źrebiąt i będąc źrebną w 23 roku życia! Jedna z jej córek była wielokrotnie nagradzana na wystawach w Lublinie, a pozostałe wraz z wnuczkami są czynne w Stadzie Łańcuchowskim, niejednokrotnie odnosząc chlubne sukcesy na wystawach i pokazach Lubelskich. Mimoza stworzyła już całą rodzinę hodowlaną, wyróżniającą się dodatnio wybitną suchością i szlachetnością.

Bambino, pierwotnie chowany na ogiera, został, jak pisałem, sprzedany do remontu. Reprezentuje on starą, przedwojenną, doskonałą hodowlę lubelską półkrwi — doskonałą tak na papierze, jak i w dowodach swej znakomitej dzielności. W karierze sportowej Bambina są do zanotowania następujące sukcesy:

W 1935 roku — III miejsce w konkursie ujeżdżania Pom. T-wa Zach. do Hod. Koni, VII miejsce w konkursie ujeżdżania w Warszawie. W 1936 r. — I miejsce w Konkursie Otwarcia w Gnieźnie, IV miejsce (dzielone) w Konkursie Otwarcia w Baranowiczach, V miejsce we Wszechstronnej Próbie konia wierzchowego w Warszawie i I miejsce w Konkursie Otwarcia w Tarnopolu. Pozatym zdobył Bambino kilka wstęg honorowych w różnych konkurencjach. Podkreślić należy, że w 1935 r. Bambino przeszedł w dobrej formie sezon polowań za psami w Łańcucie.

(d. n.)

Aleksander mrg. Wielopolski

Którędy droga?

W Nr. 262 z 6.XI r. b. pisma „Sport-Welt" jest umieszczony artykuł pod tytułem: „Bezpłatne skoki do 32 ogierów od og. Abenteurer do og. Widerhall".

Władza naczelna ogłasza obecnie postanowienie tyczące się bezpłatnych stanówek i zapomóg na sezon kopulacyjny 1937 r. Podstawa całokształtu małym uległa zmianom. Cel pozostaje ten sam nadal: dać możność hodowcom, którzy nie są w stanie uiszczać wysokich opłat za stanówki, dostępu dla ich klaczy do możliwie dobrych reproduktorów. Również pomniejsi hodowcy, będący w posiadaniu własnego reproduktora lub mający ogiera w dzierżawie, nie są pozbawieni prawa korzystania z bezpłatnych skoków. Dla klaczy, które takie stanówki otrzymają, zostaje przyznany dodatek 2 mk. dziennie do wysokości 200 mk. Pozatem z funduszu hodowlanego będą zwracane koszta obustronnego przewozu. Rozstrzygające znaczenie w całokształcie przyznawania bezpłatnych stanówek ma ilość i wartość reproduktorów. W tym kierunku w porównaniu do lat zeszłych zaznaczył się dalszy nader radosny postęp. W roku zeszłym, gdy wybór był już dość obfity, było już zaofiarowanie stanówek gratis do 20 ogierów. Obecnie ilość tych ogierów wynosi 32, po za trzema więc: Oleandrem, Heroldem i Ferro (ubył w międzyczasie Flamboyant), którym klaczy nie zabraknie, występuje elita czołowych reproduktorów, jak wykazuje poniżej umieszczone zestawienie ogierów, do których będą przyznawane bezpłatne stanówki:

Abenteurer — Dark Ronald — Adresse po Nuage
Aberglaube — Dark Ronald — Aversion po Nuage
Alchimist — Herold — Aversion po Nuage
Anakreon — Fervor — Anmut po Saraband
Arjaman — Herold — Aditja po Fervor
Athanasius — Ferro — Athanasie po Laland
Aurelius — Pergolese — Augusta Charlotte po Fels
Avanti — Fervor — Abbazia po Dark Ronald
Aventin — Teddy — Abbazia po Dark Ronald
Der Mohr — Dark Ronald — Masha po Charibert
Favor — Fervor — Favilla po Nuage
Flamboyant — Tracery — Simonath po St. Simon (ubył, dodatki wypłaca Tow. Bawarskie)
Fockenbach — Arranmore — Florise po Talion
Freibeuter — Dark Ronald — Flagge po Hannibal
Graf Ferry — Fervor — Grave and Gay po Henry of Navarre
Graf Isolani — Graf Ferry — Isabella po Majestic
Impressionist — Prunus — Isolde po Saphir
Janitor — Fervor — Jane Pierney po Stephan the Great
Janus — Buchan — Jane Pierney po Stephan the Great
Ladro — Graf Ferry — Ladylove po Fels
Laland — Fels — Ladyland po Kendal
Lampos — Fervor — Ladylove po Fels
Landgraf — Louviers — Ladora po Ladas
Lord Nelson — Son in Law — Lovely Naples po Vencedor
Lupus — Herold — Lux po Hannibal
Prunus — Dark Ronald — Pomegranate po Persimmon
Sisyphus — Fervor — Simpatica po St. Simon
Viaduct — Herold albo Nuage—Vielliebchen II po The Story
Wallenstein — Dark Ronald — Wiener Mädel po William the Third
Walzertraum — Prunus — Wiener Mädel po William the Third
Widerhall — Prunus — Waffe po Majestic.

Podaliśmy rodziców ogierów i ojca matki, by conajmniej wskazać jak cenne prądy krwi zostają oddane do rozporządzenia niemieckich hodowców. Oczywiście nie wszystkie wymienione 32 ogiery są pierwszorzędnemi wielkościami i nie każdy hodwca otrzyma stanówkę dla każdej klaczy ogierem, któregoby najchętniej wybrał, ale wybór zaofiarowania jest tak znaczny, że w ostateczności każdego zadowolić powinien. (Flamboyant), Graf Isolani, Wallenstein, Graf Ferry, Sisyphus, i Aurelius zaliczają się do 10 stallionów w liczbie 8 do tych, potomstwo których na torach płaskich w Niemczech wygrało w r. 1936 powyżej 100 tys. mk. Kto zdobędzie stanówkę Prunusa czy Laland'a, Landgrafa lub Alchimista, Athanasiusa, Janitora, Widerhalla lub Aventina, nie zapominając o świeżych powodzeniach Freibeuter'a, nie będzie narzekał. W ogóle poważnych zarzutów żadnemu z wymienionych reproduktorów stawiać się nie da. Sedno sprawy polega na tym, żeby hodowca nie czuł się zmuszonym ze względów oszczędnościowych stanowić klacz ogierem jedynie ze względu na okoliczność, że mu się wydaje, iż go na droższą stanówkę nie stać. Hodowla pełnej krwi jest hodowlą opartą na dzielności i podstawa tej zasady znajdzie się w niebezpieczeństwie z chwilą kiedy słabszy materiał zdoła podminować lepszy. Teraz hodowcy są w stanie kierować się swym przekonaniem: 10 najlepszych z zaofiarowanych ogierów nie kosztuje ani feniga drożej od reszty. Jakie skutki taki stan rzeczy wywrze w bliskiej przyszłości, przewidzieć łatwo, w szczególności na rynek roczniaków, ale i po za tym na ogólny poziom hodowli pełnej krwi w Niemczech. — A gdzieindziej?

Fr. Kołowicz

Raidy długodystansowe

Źródło wskazówek dla oficerów konnicy i hodowców

(Dokończenie).

Drugi kilkudniowy raid dla oficerów kawalerii był urządzony w Breschji, wicsną b r.

Przed rozpoczęciem właściwego raidu, musieli biorący w nim udział oficerowie podążyć do Breschji, z miast Voghera, Treviso i Ferrara, (razem 220 klm. od Breschji).

Pierwszy etap, z Breschji do Lonato wynosił 65 klm. Czas maksymalny na przebycie tego dystansu był wyznaczony 5 godzin 55 min. dla koni pełnej krwi, a 6 g. 30 m. dla pół-krwi.

Z 48 oficerów, którzy dojechali do Breschji, 41 mogło wziąść udział w rozgrywce końcowej. 2 odpadło wskutek nieprzebycia pierwszej próby kalopem, 3 z powodu złej kondycji koni, gdyż po każdym przebytym etapie, trzeba było wziąć udział w wyścigu galopem na 3000 metrów z przeszkodami naturalnymi i sztucznymi.

Drugi etap, Lonato — Verona, wynosił 80 kilometrów; z 36-u oficerów, którzy w nim wzięli udział, ukończyło bieg 34; czas maxymalny dla wyścigu na 3000 m. był oznaczony 6 minut dla pełnej krwi, 7½ min. dla pół-krwi. W przebiegu dystansowym, za każdą minutę, a w wyścigu, za każdą sekundę mniej od czasu maxsymalnego odliczane były punkty dobre i suma tych punktów, przy warunku dobrego zdrowia i dobrej kondycji, po skończonej próbie, decydowały o kolejności miejsc.

Pierwsze miejsce zdobył porucznik artylerii Mario Rossi, na 8-o letnim arabie „Felice", po Van Dyke i Amnesia, ze stada barona Grimaldi na Sycylji. 2-ie i 3-ie miejsca zajęli oficerowie, także na koniach rasy arabskiej, wychowanych w Sardynii. Pouczającym jest rzut oka na taktykę czołowych jeźdźców, mianowicie na czas zużyty przez nich w każdym etapie.

Pierwszy etap.

Porucznik Bracanti (3-i) 65 klm. w 5 godzin 54 min. 3000 m. galopem 6 min.

Porucznik Unali (2-i) 65 klm. w 5 godzin 38 min. 3000 m. galopem 6 m. 45 s.

Porucznik Bracanti (3-i) 65 klm. w 5 godzin 54 min. 300 m. galopem 6 m. 54 s.

Drugi etap 80 klm.

Porucznik Rossi (koń Fenice) 5 g. 11 m. 3000 m. galopem 3 m. 52 s.

Porucznik Unali (koń Olindo de Orislano) 5 g. 2 m. 3000 m. galopem 4 m. 14 s.

Porucznik Bracanti (klacz Rotala) 4 g. 30 m. 3.000 m. galopem 4 min.

Widocznem jest że wszyscy trzej zaczęli jechać szybko dopiero w drugim dniu, kiedy się przekonali że konie ich, po przebytym pierwszym dniu próby, są świeże i mogą wytrzymać szybsze tempo.

Widocznem jest, że koń Felice, który po przejściu 80-u klm. w 5 godzin 11 m., mógł biedz i brać przeszkody w tempie 1 min. 17 sek. kilometr, na trasie 3 klm. jest rzeczywiście wyjątkowo dzielnym i wytrzymałym koniem.

Widocznym jest także, że por. Bracanti w drugim dniu, nieco przeholował tempo, robiąc 80 klm. w 4 godz. 30 min. Chociaż klacz jego przeszła jeszcze próbę galopem, 3000 m. w 4 minuty, ale po wyścigu, stan jej experci zakwalifikowali tylko, jako zadawalniający, a nie, jak u dwóch pierwszych koni, jako dobry.

Wreszcie, widocznym jest, że przy próbie kilkudniowej, (wliczając dojazd z Woghery, Treviso i Ferray do Breschji) na pierwszy plan wyszła rasa arabska, stwierdzając znane właściwe jej cechy, znakomitego zdrowia i wytrzymałości.

Przejdźmy do wniosków. Czego poucza rzut oka na wyżej przytoczone podróże konne, raidy i wyścigi.

Przedewszystkim, widocznym jest, że koń pełnej krwi, gdy jest wyjątkowo dobrego zdrowia i odpowiednio do długodystansowych biegów przygotowanym, zawsze będzie zwycięzcą we wszystkich rodzajach prób, jakie wymieniliśmy. Ale nie można stąd wysnuć wniosku, że rasa pełnej krwi góruje nad wszystkimi także pod względem wytrzymałości. Koń wytrwały, w znaczeniu tego słowa, stosowanem do praktyki użytkowej, zwłaszcza do praktyki wojennej, musi być odporny na niewygody i mieć spokojny temperament. Folbluty zaś są nerwowe i delikatne.

Muszą być nerwowe, bo od kilku dziesiątków pokoleń ich przodkowie byli poddawani denerwującym próbom wyścigowym. Muszą być wydelikacone, bo wszystkie udane jednostki tej rasy są tak cenne, że każdy właściciel utrzymuje je w komforcie.

Jednostki tak odporne jak Scandale, albo zwycięzca niefortunnego biegu, w 1911 r. Warszawa — Grójec — Warszawa, Tuman, są raczej wyjątkami.

Drugi wniosek, który się narzuca, po zestawieniu wyników raidu z Breschji i jednodniowego raidu amerykańskiego, jest ten, że wszystkie owe zalety, których brakuje koniom pełnej krwi, w wyższym stopniu niż wszystkie inne, posiada rasa arabska.

Od kilkuset lat wiadomo, że czystej krwi araby są nadzwyczaj odporne i wytrzymałe. Nie wynika z tego, aby było wskazanym opierać remontowanie armii na hodowli koni orientalnych, bo konie te są w ogóle za drobne, żeby nieść ciężką wagę żołnierza z rynsztunkiem. Te co jak ów arab w Ameryce, który niósł 245 funtów w biegu 60-o kilometrowym, należą do wyjątków.**)

Jeżeli nie mówić o raidach gwiaździstych, ani o przebiegach grupowych, bez wyścigu, jak na przykład raid Horthiego na Węgrzech, które mają znaczenie ćwiczeń militarnych, co nie wchodzi w zakres zadań i kompetencji pisma poświęconego hodowli i jeździectwu, to z porównania rezultatów tych wszystkich prób, jakie wyliczyliśmy, narzuca się jednak pewien szereg uwag.

Przedewszystkim porównanie wytrzymałości koni może być dwóch rodzajów. Może się odnosić do jednostek albo do ras, względnie do odmian ras, a nawet do rodzin koni poddawanym próbom.

Porównanie indywidualne uważamy za o wiele mniej ważne i pouczające jak te któreby można nazwać zbiorowym. W każdym kraju, ustalenie, jaki typ koni, pomiędzy tymi które są nabywane do remontu, najlepiej się nadaje do służby wojskowej, jest zadaniem dużej wagi. Wątpimy aby udało się ustalić jednolitą regułę co do tego, nawet po przeprowadzeniu licznych i ścisłych

---

**) Feldmarszałek lord Roberts pisał o swym arabie „Vonolel'u". „Był moim wierzchowcem, należał do mnie w ciągu 22 lat, przebył ze mną 50.000 mil, i nigdy nie był chory ani smutny, miara jego była 14 i 2 cale.

porównań (raidów grupowych). Zbyt odmienny jest materiał hodowlany, jakim poszczególne kraje rozporządzają. Zbyt odmienne warunki klimatu, gleby i paszy.

Sądzimy, że każdy raid kilkudniowy, w którymby brały udział nie jednostki, ale grupy pc 10-u lub 15-u żołnierzy, pod dowództwem jednego oficera, na koniach jednakowego pochodzenia w każdej grupie, rzuciłby duży snop światła na stosunek stopnia wytrzymałości dosiadanych koni. Oczywiście, że na to potrzeba, aby w pułkach pochodzenie każdego konia, (o ile jest stwierdzone świadectwem hodowcy) było ściśle notowane.

Gdyby w Polsce zorganizowano taki raid trzech czy czterech oddziałów, z których jeden reprezentowałby typ remontów z poznańskiego, pół krwi, na materiale stadnym, wywodzącym się z krwi koni niemieckich, drugi anglo-arabski, trzeci pół krwi na materjale krajowym Wschodniej Małopolski, od klaczy małej miary, ale mających domieszkę krwi orientalnej, zaś czwarty złożony z produktów krzyżowania takich samych klaczy krajowych z ogierami arabskimi, rezultat takiego porównania byłby bardzo pouczający.

Do pewnego stopnia, włoski raid urządzony w Breschji odpowiadał wyżej wskazanym warunkom, ponieważ część uczestników jechała na koniach pół krwi po folblutach, od klaczy różnego typu, u których pewien % zimnej krwi nie jest wykluczony, a druga część na koniach orientalnych. Pod względem wytrzymałości te ostatnie wykazały stanowczą przewagę.

Ś. p. Kazimierz Prądzyński



Dn. 15-go listopada r. b. rozstał się z tym światem ś. p. Kazimierz Prądzyński, długoletni dyrektor Państwowych Zakładów Chowu Koni w Gnieźnie i Łącku. Odszedł od nas człowiek o duszy czystej, charakterze prawym, poczuciu obowiązku niecodziennym, sumieniu wrażliwym, człowiek, którego życie wypełniała umiłowana praca, służba Bogu, ojczyźnie, a miłość oddana była rodzinie.

Urodził się ś. p. Kazimierz Prądzyński 4.X.1875 r. w Żołędowie w woj. poznańskiem, jako syn Maksymiliana, właściciela maj. Lubinia w pow. gnieźnieńskim, oficera w powstaniu 1863 r., a wnuk Andrzeja, ppułkownika z 1831 i 1848 r. (brata gen. Ignacego Prądzyńskiego), który własnym sumptem wystawił batalion słynnego 4-go pułku piechoty.

Ś. p. Kazimierz Prądzyński był początkowo plenipotentem dóbr Ostrożeckich hr. Augusta Ledóchowskiego, gdzie hodował elitowe konie remontowe.

Po powstaniu Państwa Polskiego, mianowany został dyrektorem P. S. O. w Gnieźnie dn. 1.II.1919 r. Na tym stanowisku pozostawał do dn. 1.IV.1928 r., oddając hodowli wielkopolskiej znajomością rzeczy, życzliwym ustosunkowaniem się do hodowców i wpływem na właściwy kierunek hodowlany — wielkie usługi.

Był współzałożycielem z prezesem Tomaszem Łyskowskim Komitetu Targów Końskich w Gnieźnie, przez szereg lat pełniąc funkcje członka Zarządu; w uznaniu zasług obrany został w r. 1928 członkiem honorowym tej instytucji.

Społeczeństwo wielkopolskie darzyło Zmarłego swem zaufaniem, gdyż przez szereg lat ś. p. Kazimierz Prądzyński był sędzią przysięgłym przy Sądzie Okręgowym w Gnieźnie.

Gdy w roku 1933 ś. p. Kazimirez Prądzyński został przeniesiony do Łącka, celem organizacji nowozałożonego stada, hodowcy wielkopolscy urządzili mu spontaniczną manifestację swych uczuć przywiązania, wdzięczności i uznania zasług.

Na zebraniu pożegnalnym, które się odbyło w domu pp. Prądzyńskich, odczuwało się tę właściwą łączność między hodowcami i kierownikiem urzędu, jaka cechuje zdrowe organizmy społeczne. Po 1.IV.1928 zaczyna ś. p. Kazimierz Prądzyński główne dzieło swego życia — buduje i organizuje P. S. O. w Łącku. Pracuje z zapałem młodzieńczym, zamiłowaniem, olbrzymim wysiłkiem twórczym. Będąc lojalnym i pilnym wykonawcą planów ogólnych, przemyślanych w Ministerstwie Rolnictwa, wkłada w szczegóły wiele inicjatywy i praktycznych przystosowań. Szybkość decyzji, precyzja wykonania i nieliczenie się z przeciwnościami cechuje Jego działalność.

To też po pięciu latach niezmordowanej pracy dzieło zostało dokonane. Zbudowano jedno z najlepiej zaplanowanych i najpiękniejszych państwowych stad ogierów w Polsce, dobrano odpowiednie do okręgu hodowlanego ogiery, wzbudzono zapał hodowlany u rolników — okręg zaczął żyć i dzisiaj jest jednym z głównych dostarczycieli remont dla wojska. Jest to zasługą ś. p. Kazimierza Prądzyńskiego, której, niestety, nie oceniono i nie pozwolono Mu cieszyć się swym dziełem, do końca ziemskiej wędrówki.

W dn. 1.IV.35 r. ś. p. Kazimierz Prądzyński zostaje przeniesiony do P. S. O. w Gnieźnie, aby 1.XI tegoż roku przejść na emeryturę, wkrótce po odznaczeniu Go orderem Mérite agricole przez Francję. Po wystąpieniu ze służby państwowej administruje jeszcze 2 lata maj. Wituchowo hr. Zofii Mycielskiej, gdzie wychowuje szereg cennych folblutów i koni remontowych.

Na tym się kończy praca hodowlana ś. p. Kazimierza Prądzyńskiego. Złożony ciężką chorobą opuszcza naszą rodzinę miłośników konia, odchodząc w zaświaty — ale pozostawia w sercach tych wszystkich, którzy Go znali, szanowali i kochali żal głęboki i uczucie podziwu dla życia tak prostego, pięknego i szlachetnego, jakim było jego życie.

Znaczenie tłuszczu w żywieniu źrebiąt i młodzieży

W miarę wzrostu wymagań, stawianych koniowi przez wojsko i sport z jednoczesną tendencją nie podwyższania cen, hodowca odczuwa coraz silniejszą potrzebę oparcia się na naukowych wytycznych z zakresu doboru materiału stadnego, pielęgnacji i żywienia młodzieży, zarówno w celu wyprodukowania normalnie rozwiniętego i dzielnego konia, jak również uniknięcia w wychowie konia zbędnych kosztów i strat, będących wynikiem w pierwszym rzędzie nieracjonalnego żywienia.

Nauka dzisiejsza sprawę żywienia źrebiąt i młodzieży dokładnie opracowała i wyświetliła. W zakresie tym żadnych rewelacyjnych nowości już być nie może. Celem zatym niniejszego artykułu jest jedynie przypomnienie hodowcom-praktykom ogólnych podstaw żywienia młodzieży i uwypuklenia znaczenia tych czynników, którym ogólnie zbyt mało uwagi poświęca się w praktyce, a które mają decydujące znaczenie dla osiągnięcia powodzenia w hodowli. W oświetleniu poruszanego tematu, oparłem się na dziełach prof. Prawocheńskiego, Nils Haussona i Kellnera.

Aby całokształt żywienia źrebiąt, w zakresie normalnego i sztucznego żywienia, jak również dokarmiania, stał się zupełnie jasnym, należy uświadomić sobie potrzeby odżywcze młodego, intensywnie rozwijającego się organizmu.

Przyrost dzienny młodego organizmu źrebięcia ras szlachetnych wyraża się przeciętnymi cyframi: 1) w łonie matki 0,15 kg., 2) w pierwszym roku życia 0,6 kg., 3) w drugim — 0,3 kg., 4) w trzecim — 0,15 kg. i 5) w czwartym — 0,08 kg. U źrebiąt zimnokrwistych jako szybciej dojrzewających stosunek ten będzie się odmiennie układać. Przyrost ten jest wyrazem wzrostu tkanek mięśniowych (białkowych) i kości — większa zatym część przyrostu składa się z białka gromadzonego w mięśniach, krwi i wszystkich narządach ciała oraz soli mineralnych i tłuszczu osadzanych w kośćcu. Od chwili poczęcia do skończenia 1 miesiąca życia źrebięcia przyrost stale wzrasta, później zaś stopniowo maleje, co świadczy o zwiększeniu, a następnie o zmniejszaniu się, w miarę wzrostu organizmu, zdolności rozrodczych tkanek białkowych i kości, aż do chwili osiągnięcia pełnego rozwoju, od której rozpoczynać się będzie jedynie odnawianie zużytych tkanek oraz nadawanie im większej lub mniejszej jędrności. Z wiekiem źrebięcia osadzanie białka i soli mineralnych maleje, tłuszczu zaś wzrasta, zużytkowanie zaś tych składników na pokrycie zapotrzebowania energii idzie w odwrotnym stosunku tak, że wzajemny stosunek tych czynników utrzymywać się będzie w bardziej stałych granicach, niż stosunek białka do węglowodanów (na pokrycie przemiany materii), który będzie się z wiekiem źrebiąt stale rozszerzać.

Hodowcy doceniają w żywieniu młodzieży znaczenie białka i soli mineralnych natomiast nie zwracają naogół dostatecznej uwagi na rolę tłuszczu, uwzględnienie której w równej mierze z rolą białka i soli mineralnych daje dopiero gwarancję powodzenia w żywieniu oraz możliwości stosowania tanich pasz wysokobiałkowych, których dotychczasowe używanie bez wzięcia pod uwagę konieczności jednoczesnego normowania tłuszczu dawało ujemne wyniki.

Dla zrozumienia znaczenia tłuszczu, poza rolą jego, jaką odgrywa w budowie kości, należy przypomnieć, że białko paszy zużyte na rozrost tkanek białkowych źrebięcia jest w całości przyswajalne w formie nie rozłożonej, natomiast zużyte na zaspokojenie potrzeb energii rozkładowi ulega, przyczym niektóre produkty jego rozkładu jak azot nie są przez organizm przyswajane i muszą być nazewnątrz usunięte za pośrednictwem moczu i potu.

Źrebię w najmłodszym wieku odznacza się niezwykle silną energią rozrostu, co połączone być musi z zapotrzebowaniem znacznych ilości białka i z doskonałym wykorzystaniem tak bogatego w białko pokarmu, jakim jest mleko. W miarę wzrostu źrebięcia zdolność ta maleje, bowiem potrzeby jego organizmu coraz to bardziej rozszerzają się na zaspokojenie potrzeb bytowych i zużycia energii, przyczym wzrasta również osadzanie tłuszczu. Cukru mlecznego i tłuszczu pobieranego w mleku matki w pewnym momencie zaczyna na potrzeby ogólnej wymiany materii i energii brakować i jeśli w tym okresie nie dostarczymy organizmowi źrebięcia tych brakujących składników, to na ich miejsce zużyte zostanie białko. Ta część „zastępcza" białka zostanie rozłożona, a uwolniony z niego azot musi ujść moczem, źrebię bowiem nie pracuje na tyle intensywnie, aby silnie się wypocić. Tego rodzaju zużycie białka dla wymiany materii jest szkodliwe, a często niebezpieczne dla młodego rosnącego organizmu, produkty bowiem rozpadu białka są trujące, dla uwolnienia od nich organizmu nerki zmuszone są do zbyt intensywnej pracy co prowadzi do zagęszczenia moczu, do ogólnego zatrucia organizmu i do różnych zaburzeń mózgowych. Organizm zatym zarówno rosnącego źrebięcia jak i matki źrebnej, bądź karmiącej, należy zabezpieczyć przed rozpadem ciał białkowych, innymi słowy należy normować w paszy ilość tłuszczu i węglowodanów w stosunku do ilości białka tak, aby organizm nie potrzebował uciekać się do zużycia białka, wzamian brakującej ilości tych składników. Tłuszcz przytym zobojętnia trujące działania produktów rozpadu białka.

Czytelnik zada pytanie jaką należy dawać w paszy ilość tłuszczu i węglowodanów w stosunku do ilości białka? Odpowiedź na pytanie daje nam:

1. Dla źrebiąt ssących, sztucznie żywionych lub dożywianych w wieku do 6 miesięcy, skład mleka klaczy, w którym znajdujemy: 1) stosunek strawnego białka do strawnych węglowodanów + strawne włókno + tłuszcz × 2 czyli t. zw. stosunek białkowy = 1 : 4.8 i 2, stosunek tłuszczu do strawnego białka czyli t. zw. stosunek tłuszczowy = 1 : 1.7.

2. Dla źrebiąt odłączonych od 6 do 12 miesięcy skład owsa, w którym znajdujemy: 1) stosunek białkowy 1 : 7 i 2) stosunek tłuszczowy 1 : 1.9.

W drugim roku życia źrebięcia zarówno stosunek białkowy jak i tłuszczowy, należy rozszerzyć odpowiednio do 1 : 8 i 1 : 2, w trzecim zaś do 1 : 10 i 1 : 2.5.

Stosunek białkowy regulujemy sianem i słomą owsianą, natomiast tłuszczowy gniecionym siemieniem lnianym, do którego źrebięta zarówno młodsze jak i starsze chętnie i szybko przyzwyczajają się i dawki dzienne do 350 gr. bez rozwalniającego działania doskonale znoszą.

Normy żywienia obliczać należy według zapotrzebowania organizmu na składnik najdroższy, jakim jest białko, normując odpowiednio tłuszcz i węglowodany w stosunku do potrzeb białkowych.

W swej hodowli remontowej półkrwi angielskiej i arabskiej stosując się od 2 lat do powyższych zasad, daję źrebiętom odłączonym od 6 do 12 miesięcy 550 — 600 gr., od 12 do 24 miesięcy 450 — 500 gr. i od 24 do 36 miesięcy 350 — 400 gr. białka dziennie, otrzymując przeciętnie przyrosty wzrostu 6 — 12 miesięcy: 12 cm. 12 — 24 miesięcy: 12,5 24 — 36 miesięcy: 6,5 cm., przyczym rozwój kości, rozrost wszerz i wgłąb, suchość i konsystencja tkanki u źrebiąt są bardzo dobre.

Romanów, w sierpniu 1936 r.

Jan Rościszewski

SPRAWOZDANIE

Delegatów P. Z. J. z Kongresu F. E. I., który się odbył w Paryżu w dniach 2, 3 i 4 grudnia 1936 r.

Posiedzenie Kongresu było rozpoczęte uczczeniem pamięci zmarłego Prezesa F. E. I., gen. v. Holzing-Berstett i Delegata Austrii bar. Henikstein'a.

Po wysłuchaniu sprawozdania ze spraw ubiegłych i sprawozdania finansowego, odczytanych przez Sekretarza Generalnego F. E. I. przystąpiono do obrad.

Poczyniono szereg drobnych poprawek redakcyjnych do Regulaminu F. E. I.

Wniosek Polski w sprawie zmiany redakcji punktów, dotyczących wskaźników kierunkowych w konkursach w skokach, a dążącej do ich skasowania, był przyjęty w tym sensie, że zasadniczo nie powinny być one stosowane. Mogą być one umieszczane tylko w wypadkach ostatecznej konieczności, gdy chodzi o duże różnice w dystansach.

Na wniosek Polski słowo „skrupulatnie", dotyczące przytrzymywania się przez jeźdźca wykreślonej w planie trasy parcour'u, które dotychczas spowodowało tyle nieporozumień, — zostało skreślone na skutek jednogłośnej uchwały.

Wniosek Polski o nieliczeniu błędów za upadki w steplechase'ach i w biegach naprzełaj w próbach wytrzymałości Wszechstronnych Konkursów Konia Wierzchowego, przyjęto częściowo, uchwalając, że upadki z koniem lub bez konia, będą liczone jednakowo.

Uchwalono, że w Olimpijskim Konkursie Ujeżdżenia jeźdźcom wolno dosiadać koni, które były jeżdżone przez nich osobiście, conajmniej w ciągu ostatnich 12 miesięcy, przed danym konkursem.

Wniosek ten był złożony przez Szwecję, która motywowała to tym, że podczas Olimpiady w Amsterdamie I miejsce w Konkursie Ujeżdżenia zdobył Niemiec, v. Langen na koniu ujeżdżonym przez zawodowca p. Steck; podczas berlińskiej Olimpiady niemieckie zwycięskie konie „Kronos" i „Absint" były jeżdżone przez zawodowca p. Lörke; „Gimpel" był jeżdżony przez zawodowca p. Stensbeck'a; „Burgsport" był jeżdżony przez zawodowca p. Weitjens. Wszystko to skażało ideę amatorstwa i czystości osiąganych wyników.

Postanowiono opracować dokładne czasy prekluzyjne dla poszczególnych odcinków próby wytrzymałości Wszechstronnego Konkursu Konia Wierzchowego. Przekroczenie tego czasu pociągnie za sobą dyskwalifikację. Czasy prekluzyjne nie mają nic wspólnego z normą czasu przekroczenie, której daje punkty karne lub z nadrobieniem czasu w stosunku do normy, dające punkty bonifikacyjne.

Rozpatrzono projekt odmiennego przeliczania błędów w konkursach szybkości, stosując normy, w zależności od długości trasy. Rozpatrzono nowy projekt sędziowania konkursów ujeżdżania, polegający na powtórzeniu pracy na czworoboku przez grupę najlepszych jeźdźców. Oba projekty będą studiowane w praktyce podczas roku 1937 i wejdą pod definitywne obrady w roku następnym.

Ustalono kalendarz C. H. I. O. na rok 1937, przy utrzymaniu terminu C. H. I. O. w Warszawie, zgodnie z wnioskiem Polski.

Wybrano jednogłośnie ppłk. dypl. Machalskiego Tadeusza do Bureau F. E. I.

Uwzględniono w całości protest Polski i przyznano bez zastrzeżeń drużynie polskiej II miejsce w Olimpijskim Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego podczas XI Olimpiady w Berlinie. Uchwała ta została powzięta jednogłośnie w obecności całego Kongresu.

KRONIKA

KRAJOWA

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Zarządu P. Z. J. w dniach 26.X, 6 i 22.XI.

1. Skreślono z listy Członków Rzeczywistych P. Z. J. T-wo Zachęty do Hodowli Koni i Rozwoju Sportu Jeździeckiego Oficerów K. O. P., jako zlikwidowane.

2. Przyznano Honorową Odznakę Jeździecką Marszałkowi Polski, Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi i ustalono sposób uroczystego jej wręczenia.

3. Przyznano Honorowe Odznaki Jeździeckie z tytułu zdobycia medali olimpijskich: rtm. Kuleszy Sewerynowi, rtm. Kaweckiemu Zdzisławowi i rtm. Rojcewiczowi Henrykowi.

4. Przyznano medale hodowcom koni, które zajęły pierwsze trzy miejsca w Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego (Warszawa, 1936 r.):

złocony — Alfred hr. Potocki („Ben-Hur")
srebrny — Alfred hr. Potocki („Arlekin III"), Łańcut, woj. Krakowskie.
brązowy — L. J. bar. Kronenberg („Aldona-Czamara"), Brzezie, woj. Warszawskie.

5. Przyznano medale złocone hodowcom koni, na których zostały zdobyte medale olimpijskie w Olimpijskim Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego Igrzysk Konnych XI-ej Olimpiady w Berlinie:

Alfred hr. Potocki („Arlekin III"), Łańcut, woj. Krakowskie,

St. Stecki („Bambino"), Łańcuchów, woj. Lubelskie,

Ks. Lubomirski, stado w maj. Horodenka („Tośka").

HODOWLA

Kierownictwo Remontu zawiadamia, że Szef Remontu przyznał medale złote hodowcom koni, które brały udział w zawodach Militari na Olimpiadzie w Berlinie, zdobywając II miejsce zespołowe:

p. Stanisławowi STECKIEMU z Łańcuchowa za wałacha „Bambino" (o. Nokturn m. Mimoza) kupionego przez Kom. Rem. Nr. 1 w r. 1932.

Zarządowi Dóbr Łańcut Alfreda hr. Potockiego za wałacha „Arlekin" (o. Bafur m. Backfisch), kupionego w r. 1934 przez Kom. Rem. Nr. 3.

Zarządowi Dóbr Horodenka ks. Lubomirskiego za klacz „Tośka" (o. Kalina m. Olga) kupioną przez Kom. Rem. Nr. 3 w r. 1929.

Kierownictwo Remontu podaje w związku z ustaleniem nagród dla hodowców zwycięskich koni w zawodach o Mistrzostwo Wojska na rok 1936, nazwiska hodowców, którzy nagrody te otrzymali: II-gą nagrodę 2 000 zł i medal srebrny uzyskała p. Tekla Chłapowska z Turwi pow. Kościan za wałacha „Turkus" (o. Duch czasu — m. NN.) kupionego przez kom. rem. Nr. 2 w r. 1928.

III-cią nagrodę 1.500 zł i medal srebrny uzyskał p. Zygmunt Broniewski z Garbowa pow. Puławy za wałacha „Żubr" (o. Lumen m. Mira), zakupionego przez kom. rem. Nr. 1 w r. 1930.

IV-tą nagrodę 1.000 zł i medal srebrny uzyskał p. Justus Wademeyer z Wonieścia, pow. Kościan za klacz „Taksówkę" (o. Zeus m. Linde), zakupioną przez kom. rem. Nr. 2 w r. 1936.

V-tą nagrodę 1.000 zł i medal srebrny uzyskał p. Józef Lossow z Gryżyny, pow. Kościan za wałacha „Żbik III" (o. Makart xx m. Janka), zakupionego przez kom. rem. Nr. 2 w r. 1930.

I i VI miejsce uzyskały konie, których hodowcy nie są znani, wobec czego nagrody I i VI nie zostały przyznane.

Ze stada Jabłonna p. Juljanowej Bronisławy Vetter.

Klacze roczne **Nowina** (Golden Orb i Nonsuch) oraz **Dora** (Camors — Dolores) zostały wydzierżawione do stajni wyścigowej p. A. Mieczkowskiego.

Przychówek 1936 r.:

og. cgn. Bachus (Rheinwein — Blest Palm),
og. kszt. Neron (Rheinwein — Nonsuch),
kl. kara Djana (Rheinwein — Dolores),
kl. gn. Genie (Colombo — Gizela).

Ze stawki powyższej wyróżniają się og. **Bachus** i **Neron** i jako pochodzące od matek sprowadzonych przez Towarzystwo z Anglii w 1934 r. wzbudzają duże nadzieje. Klaczki **Djana** półsiostra Jacka II i **Genie** rodzona siostra ogierka Kerry, powinny również odznaczyć się na torze. Padł w r .b. ogierek Centaur syn Rheinweina i Ceres II, jest to duża strata dla stada gdyż półbrat Jantosia wyróżniał się pokrojem.

W r. b. klacze były stanowione Villarsem — Blest Palm i Dolores, Rheinweinem — Ceres II, Gizela, Blondynka oraz Bafurem — kl. Nonsuch.

W sezonie kopulacyjnym 1937 planowane są stanówki z Villarsem klaczy Blest Palm i Dolores, do Leszna pójdą pod Colombo — Ceres II i Gizela, do Bafura będzie zgłoszona Nonsuch, zaś pół krwi Blondynka będzie odstanowiona arabem prawdopodobnie Kaszmirem.

Stado narazie posiada tylko 5 klaczy pełnej krwi, jednak pośród nich znajduje się **Dolores** matka wybitnego Jacka II oraz **Blest Palm,** córka Friar Marcusa i **Nonsuch,** córka Sunstara, a ponieważ właścicielka klaczek nie pozbywa się ich tylko wydzierżawia ich karjerę, można więc spodziewać się że w niedalekiej przyszłości stado znacznie się powiększy.

Wiadomości ze stada Wituchowo p. Kwilcz Zofji hr. Mycielskiej.

W roku 1936 urodziły się następujące źrebięta:

po ogierze **Flüchtling** (Fervor i Fabel II po Hannibal):

1) og. kaszt. **Gin** z klaczy Gini po Nubier i Gyerünk Csak,
2) og. gn. **Cis** z klaczy Czeremcha po Ballyheron i Ruta,
3) og. gn. **Taran** z klaczy Talassa po Huszar II i Toothpick,
4) kl. gn. **Lanckorona** z klaczy Lachtaube po Nuage i Ladora,
5) kl. gn. **Głagolica** z klaczy Gereza po Stavropol i Uciecha,
6) kl. gn. **Łasica** z klaczy Łaska po Łom i Fidelia pół krwi;

po ogierze **Pirat** (Balthazar i Perła IV po President Roosevelt):

1) og. sk.-gn. **Le Pirate** z klaczy La Paloma po Dark Ronald i La Provocante,
2) kl. kaszt. **Farnesina** z klaczy Fala II po Bob i Neck or Nothing.

Włączono do stada klacze:

1) **Espanola** po Torelore i Eleonora po Fils du Vent,
2) **Loreley** po Pirat i Lachtaube po Nuage,
3) **Dżonka** po Illuminator i Roli Poli II po Petros.

Sprzedano klacze:

1) **Saatkrähe** po Ard Patrick i Sängerin po Chamant,
2) **Cosima** po St. Maclou i Cote d'Amour po Childwick.

Sprzedano ogiery:

1) **Pirat** (Balthazar i Perła IV po President Roosevelt) p. v. Bieler z Mełna z Pomorza,
2) **Łaszt** (Pirat i Łaska po Łom) Zarządowi Stadnin Państwowych.

Oddano na procenta p. J. Skolimowskiemu ogierka **Łotr** po Pirat i Łaska po Łom.

W roku 1936 ogier **Flüchtling** odstanowił 17 klaczy pełnej krwi wituchowskich, z czego 16 jest napewno żrebnych.

W dziale anglo-arabskim urodziło się:

po ogierze **Flüchtling**	5 źrebiąt
po ogierze **Pirat**	4 źrebięta
po ogierze **Czekan**	1 źrebak

oraz dwa ogierki po **Flüchtlingu** i klaczkach biłgorajskich.

Stado anglo-arabskie składa się z 24 klaczy wpisanych do Ksiąg Państwowych i Związkowych. W roku 1937 stanowić będzie ogier państw. własnego chowu **Szczerbiec** po Schagya X-3 i Despotka po Hetman.

Ze stada p. Tadeusza Babeckiego.

Klacze Blond Ewa po St. Becan albo Oreglak jak również Ciocia Müller (Ballyheron — Harfa), kryte były w roku 1935 ogierem państwowym „Emir".

Klacz Blond Ewa urodziła w kwietniu źrebię (klacz), które padło na zapalenie nerek, zaś Ciocia Müller — ogierka, który się chowa.

Obie klacze zostały w sezonie 1936 pokryte ogierem Büvesz. Do tych dwóch klaczy dojdzie w tym roku prawdopodobnie klacz Edes-Ewa po Villars i Blond-Ewa.

WIADOMOŚCI ZE STADA GEN. CZ. JARNUSZKIEWICZA

W r. b. stado składa się z klaczy:

1) Cięciwa — w r. b. jałowiła, była stanowiona Villarsem.
2) Rakieta — w r. b. jałowiła, była stanowiona Guardim.
3) Fenella nabyta po karierze, była stanowiona og. Gainslaw.

Klacz Bandoline została sprzedana p. M. Grabskiemu.

Odeszła do stada po karierze wyścigowej klacz Damascenka (po The Cheetah i Cięciwa).

Klacz Poule au Feu została odstąpiona p. J. Broszkiewiczowi.

WIADOMOŚCI ZE STADA L. J. BAR. KRONENBERGA

W roku 1936 matki dały:

po og. Taunus:
kl. Telimena (Blue Danube — Venezia) ogierka;
kl. Legja (Landsman — Dzielna) została jałowa;

po og. Robin Adair:
kl. Basia (Harrier — Legja) ogierka;
kl. Wichura (Blue Danube — Osa) została jałowa;

po og. Finnländer:
kl. Uzda (Blue Danube — Judith) klaczkę;
kl. Moja Luba (St. Amant — Morgiana) ogierka;
kl. Orlica (Aleppo — Coat and Skirt) została jałowa;
kl. Trudna Rada (Blue Danube — Pandora) została jałowa;

po og. Phat:
kl. Delja (Obertas — Karabela) klaczkę;

po og. Urwipołeć:
kl. Ruta (Harry of Hereford — Judith) klaczkę;
kl. Ale Baba (Coriolanus — Maleńka) klaczkę;
kl. Osa (Thrush — Golden Slumbers) ogierka;
kl. Wim pa pam (Meteor — Reine d'Ora) klaczkę;

Podarowane w r. 1935:
kl. Rose de l'Enfer i Molly Malone.

Sprzedane w r. 1935:
kl. Maleńka (Picton — Gaharet).

Padły w r. 1935:
kl. Aida (Coriolanus — Rose de l'Enfer),
og. Obertas (Day comet — Australian Daisy).

W roku 1936 stanowione były:

og. Urwipołeć:
kl. Moja Luba, Wim-pa-pam, Orlica.

og. Finnländer:
kl. Trudna Rada.

og. Krater:
kl. Ruta, Uzda, Legja, Basia.

og. Phat:
kl. Delja, Chłosta, Elka, Wichura, Osa.

Podarowane w r. 1936:
kl. Orlica.

Sprzedane w r. 1936:
kl. Gołoledź, og. Trębacz (Blue Danube — Legja).

Padła w r. 1936:
kl. Ale Baba.

W stadzie Klemensów Ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego znajdują się 2 klacze pełnej krwi angielskiej: Carpette i Capricious. Capricious była w tym roku jałowa z Mantonem, a obecnie jest źrebna z Wulkanem; Carpette dała gniadego ogierka Proporzec po Palamedes.

P. S. Lothe nabył u p. J. Bronikowskiego następujące roczniaki:

1) **Negus,** og. s. po Double Up i Bodrog;

2) **Nobile,** og. sk. gn. po Double Up i Chuckle;

3) **Nemezja,** kl. sk. gn. po Double Up i Hugenottin.

W STADZIE NISKOŁYZY BRACI MENCEL

urodziły się w r. b. następujące źrebięta:

od klaczy pełnej krwi:

Dobra Wróżka — Bafur og. kaszt. „Do Końca".
Nike — Bafur og cm. gn. „Nikefur"
Karin — Villars og. gn. „Kres"
Cacko — Villars kl. gn. „Czew"
Chyża — Chevrefeuille og. gn. „Zezikar"
Kamionka — Chevrefeuille kl. cm. gn. „Końcówka"
od kl. półkrwi: BeBeBe — Chevrefeuille og. gn. „Błysk"

od klaczy czystej krwi arabskiej:

Mlejma — Nemer kl. kaszt. „Zuiamit"
Bahra — Nemer kl. szpak. „Bystrzyca"
Bernina — Nemer kl. szpak. „Bystra".

Nadto 3 źrebięta huculskie i 4 koniki (mierzyny).

Jałowiły z kl. pełnej krwi: Délihel i Nabotoris z arabek: Arabella.

Pokryte zostały w r. b.:

Bafurem: Cacko i Chyża
Chevrefeuillem: Kamionka, Dobra Wróżka, Karin, Etoile d'or
Fideliem: Déli-hél, Nabotoris oraz klacze półkrwi.
Nemerem: Arabella, Arabeska, Bahra, Bernina i Zulejma.

Włączone zostały do stada w jesieni b. r. klacze pełnej krwi: Amore canta, Łomnica, Brabancja i Napaść.

Będąca jeszcze w pełni sił, pomimo 25 lat, kl. Nabotoris złamała 17 maja na pastwisku nogę i musiała być, niestety, zgładzona.

W sezonie 1937 kryć będą prawdopodobnie w stadzie ogiery: Chevrefeuille, Fidelio i Nemer — dwie klacze, zgłoszone będą do Bafura.

WIADOMOŚCI ZE STADA MOCZYDŁO P. MICHAŁA RÓGA

W roku bieżącym urodziły się następujące źrebięta po ogierach: Helu (Fils du Vent — Jeanette II) i Kmicicu (Morganatic — Battaglia):

1. Og. c. siwy „Ars" Hel — Arta, ur. 12.II. 1936 r.
2. Og. kaszt. „Bataljus" Hel — Battaglia, ur. 2.III.1936 r.
3. Og. c. gn. „Kock" Hel — Konsultantka, ur. 13.IV.1936 r.
4. Kl. gn. „Miłosna" Hel — Miss Victis, ur. 14.II.1936 r.
5. Kl. c. gn. „Peruwianka" Hel — Perichole, ur. 23.III.1936 r.
6. Og. gn. „Jantek" Kmicic — Jastarnia, ur. 29.IV.1936 r.
7. Og. kaszt. „Grajek" Kmicic — Gdynia, ur. 17.III.1936 r.

Pokryte zostały ogierem Helem klacze:

1. Arta (Harlekin — Artemis)
2. Battaglia (Battaileur — Masandra)
3. Consolatrice (Thebes — Consols)
4. Gałachat (Galop — Lassuk)
5. Gdynia (Fils du Vent — Menzalaric)
6. Jastarnia (Fils du Vent — Armantine)
7. Konsultantka (Manton — Lytta)
8. Konstancja (Alaric Victor — Consuella)
9. Menzalaric (Alaric Victor — Menzala)
10. Menzala (Sardanapale — Diavolezza)
11. Miss Mistinguett (Manton — Lytta)
12. Miss Victis (Alaric Victor — Consuella)

i ogierem Kmicicem (Morganatic—Battaglia):

13. Jeanette II (Morganatic — Enigma).

WIADOMOŚCI ZE STADA „TRZEBIEŃ" M. i ST. HR. ZAMOYSKICH

Sprawozdanie za rok 1936.

Matki pełnej krwi angielskiej:

1. „Kérdés (Mindegy — Kavalaer) stanowiona ogierem „Szeryf"
2. „Fuga" (Balthazar — Gamma po Floreal) stanowiona og. „Camors"
3. „Farewell" (Mah Jong — Fuga po Balthazar) stan. og. „Camors"
4. „Nem Tudok" (Paraszt — Nedjide po San Thiago) padła przy ożrebieniu wraz ze źrebięciem po og. „Bafur"

Wcielono do stadniny na matkę:
kl. „Niespodzianka" (Namorob — Tillery po Tom Cringle) u.r 1933, hod. St. hr. Czackiego.

W treningu kl. „Never Fail" (Illuminator — Nem Tudok po Paraszt). Na licytacji sprzedane roczniaki: kl. „Negrita" (Bafur—Nem Tudok po Paraszt), og. „Fratellini" (Camors — Fuga po Balthazar).

Matki pół-krwi angielskiej,
zapisane do Ks. St. Woj. Centr.:

1. „Brygada" (Grójec xx—Berbera po Monopol xo), stan. og. Szeryf.
2. „Kochanka" (Quargel xx — Czarna Mańka po Babicombe xx), nie stan.
3. „Bzura" (Grójec xx — Burza) ,stan. og. Szeryf.
4. „Rozalka" (Grójec xx — Rocznica), stan. og. Szeryf.
5. „Dora" (Grójec xx — Dereszka), stan. og. Szeryf.
6. „Amra" (Grójec xx — Amerykanka), stan. og. Szeryf.

Przychówek w roku 1936:

1. og. „Irun" (Szeryf xx — Dora po Grójec xx) ur. 13.IV.1936 r.
2. og. „Iran" (Szeryf xx — Amra po Grójec xx) ur. 27.IV.1936 r.
3. og. „Ispahan" (Szeryf xx — Galanto po Grójec xx) ur. 6.III.1936 r.
4. kl. „Ileana" (Szeryf xx — Indyanka) ur. 10.IV.1936 r.
5. og. „Inkas" (Szeryf xx — Fortuna) ur. 12.V.1936 r.
6. og. „Ikar" (Szeryf xx — Faworka) ur. 11.IV.1936 r.
7. kl. „Inez" (Szeryf xx — Monna) ur. 18.IV 1936 r.

Wcielono do stada na matki klacze:
„Braganza" ur. w 1933 r. (Torelore xx — Brygada po Grójec xx), hod. wł.
„Niesforna" ur. w 1933 r. (Namorob xx — Warna L.W.A.A. I — 181), hod. St. hr. Czackiego.
„Nadzieja Porycka" ur. w 1933 r. (Namorob xx — Worochta po Wallis II xo), hod. St. hr. Czackiego.

Do remontu sprzedano:
Na wystawie w Kielcach: wał. „Kamerun" ur. w 1933 r. (Torelore xx — Kochanka po Quargel xx) I-sza nagroda i złoty medal.
Na spędzie remontowym 5 koni trzyletnich i 1 czteroletni.

WIADOMOŚCI ZE STADA JACENTÓW p. A. R. Olszowskiego.

W 1936 roku urodziły się w stadzie nast. źrebięta:

1) „Koral", og. cgn. po Villars i Arconia po Illuminator;
2) „Kamea", kl. kaszt. po Kings Idler i Laswa po Harlekin;
3) „Kokarda", kl. gn. po Moscou i Purpura po Kings Idler;
4) „Kostrzewa", kl. gn. po Bafur i Bébé po Barde;
5) „Kastylia", kl. gn. po Bafur i Walkiria po Parsifal.

Kupiono do stada na jesieni r. 1936 klacz cgn. „Irę" po Bafur i Fiora po Liege i Selika; „Ira" wygrała kilka wyścigów, w tym Nagr. „Próbną Wotowskiego".

Na sezon r. 1937 wydzierżawiono og. „Mat", derbistę r. 1934, którym pokryte będzie: 9 klaczy własnych oraz prawdobodopnie kilka obcych, 2 klacze zostaną wysłane do innego ogiera.

W dziale pół-krwi remontowym, funkcje reproduktora pełni og. „Fakir" po Fils du Vent i Blameless (własny), z którym jest źrebnych 14 klaczy.

Klacze pełnej krwi są źrebne na rok 1937 jak nast.:

2 klacze og. „Bafur",
1 klacz og. „Pearlash",
1 klacz og. „Gainslaw",
1 klacz og. „Rheinwein",
2 klacze og. „Willy Attorney".

3 klacze zaś pozostaną prawdopodobnie jałowymi.

Stado „Breniów" używa piętna: SB z koroną na prawym siodle u arabów czystej krwi, a na lewym — u koni innego pochodzenia. Rok urodzenia (w trzech cyfrach) na lewym siodle u arabów czystej krwi, a na prawym — u koni innego pochodzenia.

WIADOMOŚCI ZE STADNINY KSIĘŻNEJ ZOFII CZETWERTYŃSKIEJ W SUCHOWOLI.

W r. 1936 urodziły się następujące źrebięta pełnej krwi ang. po og. Büvesz (Kokoro i Buvette po Buffalo):

1) Barcarola, kl. gn., z kl. Tercyna po Stavropol i Topola, po Beregvölgy.

2) Bar, og. kaszt., z kl. Mokka B. W. po Manton i Queen Championess po Beregvölgy.

3) Noble, og. gn., wys. półkrwi, z kl. Nedjide II po Paraszt i Nedjide po San Thiago.

W grudniu 1935 r. na licytacji w Newmarket został zakupiony i sprowadzony do stadnin Ks. Z. Czetwertyńskiej i Hr. M. J. Grocholskiej przez delegata Tow. Zachęty do Hodowli Koni P. Stanisława Schucha, og. Gainslaw, ur. 1929 r., w St. A. Clark w Anglii. Wygrał Gold Vase w Ascot (Ł 1890), był drugi w Jockey Club St. o szyję za Firdaussi (L), bijąc derbistę Cameronian'a i kilka razy z miejscem w dobrych wyścigach.

Og. Gainslaw odstanowił w r. 1936 klaczy własnych:

1) Granada II po Coriolanus i Beate, po Baltinglass.

2) Grażyna po Parachute i Błyskawica, po Batory.

3) Tercyna B. W. po Stavropol i Topola po Beregvölgy.

4) Ponteba po Balthazar i Pexi po Robert le Diable.

5) Mokka B. W. po Manton i Queen Championess po Beregvölgy.

6) Nedjide II po Paraszt i Nedjide po San Thiago (wys. półkrwi).

7) Galatee po Bankar öcscse i Galádság po Wool Winder.

Pozatem og. Gainsław odstanowił w r. b. klacze M. J. Hr. Grocholskiej z Planty:

1) Adria po King's Idler i Glorja po Fils du Vent.

2) Kunata po Balthazar i Lexavis po Thrush.

3) Resonnance B. W. po King's Idler i Ira po Saltpetre.

oraz klacze:

Marta II p. Wł. Chełmickiego,

Lotos p. Dernałowicza,

Eboli, Dolores III i Maleńka p. Krzymuskiego,

Bébé i Walkirja p. Olszowskiego,

Conferva i Ganga st. Golejewko,

A Toi p. J. Grabowskiego i J. K. Bronikowskiego,

Fenella Gen. Jarnuszkiewicza,

Maskota p. Gronowskiego,

Giovinezza p. Wł. Hr. Zamoyskiego,

Jeziorna p. Cz. Andrycza i Koskowskiego,

Pergettyü p. Bartmańskiego.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Z 44 klaczy, rozlosowanych zimą 1934/35 przez OBV. pośród niemieckich drobnych hodowców urodziło się 26 żywych źrebiąt. Z 10 źrebnych klaczy, rozlosowanych zimą następnego roku urodziło się dziewięć źrebiąt.

Obecnie rozlosowanie nie jest stosowane, albowiem rynek sam wchłania odpowiednie klacze i nawet popyt przewyższa podaż. Stoi to w jaskrawym przeciwieństwie do lat poprzednich, gdy dobre klacze szły na eksport lub też do rzeźnika.

W roku nadchodzącym drobni hodowcy otrzymają od OBV. 32 darmowych stanówek do czołowych ogierów.

Wychów przyszłych steeplerów. OBV. zdecydowało zakupić 24 sysaki u drobnych hodowców niem. Pomorza, pochodzących z rozlosowanych swego czasu klaczy. Zgromadzone one zostaną następnie w stadzie Labes, gdzie znajdują się paddocki, personel itp. warunki dobrego wychowu źrebiąt.

Sysaki pozostaną na paddockach do trzeciego roku życia, następnie zaś otrzymają specjalne wyszkolenie na steeplerów. W ten sposób będą one mogły całkowicie dojrzeć i wystąpić w szranki, jako świeże, dobrze rozwinięte jednostki.

Jest to, jak wiemy, system stosowany przez irlandzkich hodowców z jaknajlepszymi wynikami. Młodzież hasa tam po paddockach, otoczonych znanymi irlandzkimi wałami; chcąc się dostać do sąsiedniego pastwiska — przeskakuje ona wały i na tem polega naturalny trening. Jako dwulatki zostają one zajeżdżone, aby, jako trzylatki pełnić lekką pracę. Dojrzałe zupełnie konie występują w ten sposób okolicznościowo już na jesieni, prócz tego, podobnie, jak i w Trakenach, są one jeżdżone na polowaniach.

W Niemczech system ten stosowało już uprzednio stado Suermondt, z którego wyszło wiele dobrych steplerów, np. syn Potrimpasa — Diamant.

We Francji zwolennikiem irlandzkiego systemu był Baron Finot, który zajmował dominujące stanowisko w sporcie przeszkodowym. M. inn. używał on do hodowli ogiery i klacze, które wyróżniły się, jako steeplery.

Rozumie się, iż OBV. zajmie się jedynie racjonalnym wychowem tych koni, sprzedając je następnie sportsmanom z licytacji.

ANGLIA

Najazd reproduktorów francuskich

W r. 1937 stanowić będą w Anglii 3 zwycięscy Grand Prix de Paris: Mieuxcé (po Massine) po 300 gwinei, Hotweed (po Brûleur) po 98 fst., oraz Cri de Guerre (po Martial III) po 23 fst. 19 szyl. Pozatym stanowić będą urodzone we Francji: Brumeux (po Teddy), Easton (po Dark Legend), Rose Prince (po Prince Palatine) i szereg innych mniejszej wartości. Jest to jeszcze oznaka kryzysu zaufania, który tak fatalnie odbił się na hodowli francuskiej w ostatnich latach. Dla hodowców angielskich interesująca jest zwłaszcza krew Mieuxcé, jako przedstawiciela linii męskiej Galopina b. słabo reprezentowanej obecnie, oraz Hotweed, przedstawiciel krwi Dollara, wcale dotąd w Anglii nieznanej.

NAJLEPSZY SYN HIGHBORNA II.

Pierwsze stawki po Highborn, aczkolwiek dość liczne, zawiodły i to było przyczyną sprzedaży tego reproduktora za tanie pieniądze do Polski. W roku bieżącym Highborn zrehabilitował się w Anglii, gdzie ceniono go wysoko, jako wyścigowca, dając **2 l. Hesperusa,** jednego z czołowych sprinterów, obdarzonego przytym wielkim sercem do walki. Hesperus biegał w r. b. 10 razy, przyczem zwyciężył 6 razy na sumę 3.486 fst. Ponieważ rówieśnik jego importowany w łonie matki Neon, gdyby nie pewne omyłki treningowe, należałby do elity dwulatków w Polsce, jest nadzieja, że kariera Highborna jako reproduktora teraz dopiero rozpocznie się na dobre i odpowie pokładanym w nim nadziejom.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Manchester, 28 listopada.

Manchester November Handicap Plate. 1.500 Ł — 2.400 m.

1. Newton Ford, 4 l. og. (Greek Bachelor — Athmore) A. Boazman, 52½ kg., ż. W. Nevett.
2. Sea Bequest, 4 l. C. W. Gordon, 58 kg., ż. E. Smith.
3. Latoi, 7 l. A. E. Mc Kinlay, 47¾ kg., ż. P. Evans.

b. m.: Faites Vos Jeux, Thrapston, Bells Ans, Eree Fare, Delete, Astyanax, Bibeford Bay, Chrysler II, Nightcap III, Prince Achille, Penny Royal, Heavy Weight, Cross Wind, St. Botolph, Tripolitaine, Epejen, Prudent Act, Roney Plaza.

Wygrane o szyję—1½ dług. Czas: 2:44,6. Zakłady: 100:8, 8:1, 20:1.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 35**

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3208 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59.

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

podaje warunki przyjmowania klaczy do kaszt. ogiera czystej krwi arabskiej „ANTEZ" (Harara-Moliah), rodu Seglavi al Abd, ur. 1921 r. w Kalifornii, który został nabyty i sprowadzony do Polski przez Towarzystwo w r. 1934.

1. Ogier ANTEZ stanowić będzie w sezonie kopulacyjnym 1937 r. w majątku Radziki-Małe, spadkobierców Antoniego Gniazdowskiego, poczta Rypin, stacja kol. Brodnica, woj. Warszawskie.

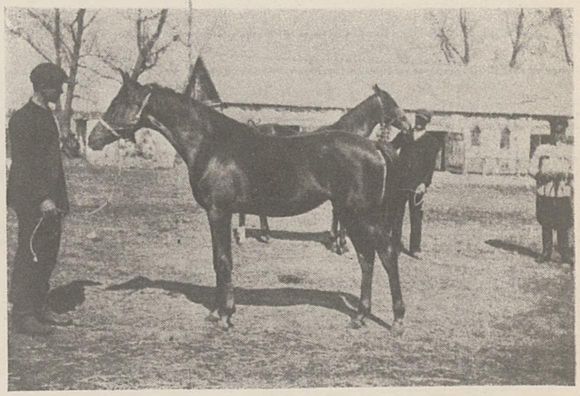
2. Opłata za stanówkę wynosi od klaczy, należących do Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego — zł. 100 (sto), dla klaczy innych właścicieli — zł. 200 (dwieście).

Opłata za stanówkę obejmuje 5 skoków dla każdej klaczy i powinna być wniesiona z góry do kasy Zarządu Dóbr Radziki-Małe, przy czym przed



Przychówek og. „ANTEZ"





jej uiszczeniem żadna klacz nie może być dopuszczona do ogiera.

3. Klacze, które w r. 1936 i 1937 poroniły, do ogiera ANTEZ przyjęte nie będą.

4. Zgłoszenia klaczy winny być złożone w Zarządzie Dóbr Radziki-Małe, a kopje zgłoszeń w Sekretariacie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, Warszawa, ul. Rozbrat Nr. 44-a, przed 15-tym stycznia 1937 r., przy czym Towarzystwo zastrzega sobie prawo odrzucenia zgłoszeń bez podania powodów.

5. Opłata za utrzymanie klaczy wynosić będzie 2 zł. (dwa) dziennie i winna być regulowana za 30 dni z góry, równocześnie z opłatą za stanówkę klaczy, w Zarządzie Dóbr Radziki-Małe.

Bez dopełnienia tego warunku — klacze mogą nie być przyjęte. Zarząd Dóbr Radziki-Małe obowiązany jest przesyłać duplikaty odnośnych potwierdzeń wpłat do Sekretariatu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.

Należność za dalsze utrzymanie klaczy do chwili odbioru klaczy winna być wniesiona przed upływem pierwszych trzydziestu dni. Niezapłacenie w powyższym terminie należności może spowodować, poza innymi skutkami prawnymi, wstrzymanie, z winy właściciela, zakupu owsa i otrąb dla odnośnych klaczy. Należność za lekarstwa, weterynarza i różne — winna być wpłacona niezwłocznie po przedstawieniu rachunku i przed odbiorem klaczy, względnie źrebiąt.

6. Na zabezpieczenie zapłaty wszelkich należności z tytułu całkowitego rachunku za kopulację, utrzymanie klaczy i innych ewentualnych wydatków, hodowca ustanawia wyraźnie na rzecz Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego prawo zastawu na swoich klaczach, względnie źrebiętach.

Hodowca podpisuje odpowiednią deklarację, że zgadza się na postawione przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego warunki.

7. Zarząd Dóbr Radziki-Małe oddaje do bezpłatnego użytkowania Towarzystwa boksy na punkcie kopulacyjnym.